

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

DWUTYGODNIK GOSPODARCZY

Wacław Burcicki

600-LECIE BYDGOSZCZY

ROLA RZEMIOSŁA — WYSTAWA

Wchodzimy w okres końcowych prac przygotowawczych związanych z uroczystościami jubileuszowymi naszego grodu — serca Pomorza.

Choć ramy naszego pisma są zbyt skromne by w całej istocie swej uwypuklić rolę i znaczenie rzemiosła na przestrzeni sześciu wieków istnienia miasta Bydgoszczy, tym nie mniej nie zwalnia nas od obowiązku wprost kronikarskiego, by sprawę tę przedstawić szerszemu ogółowi.

Starać się będę przedstawić to we formie obiektywnej bezstronnej.

Patyna wieków, jaka okryła mówczą pracę całych pokoleń rzemiosła polskiego, przy kształtowaniu się mieszczaństwa i życia gospodarczego, nie wymaga bowiem upiększeń ani efektów.

W majestacie sześciu wieków, w ciągłym tytanicznym wysiłku zarówno przy warsztatach swoich jak i tworzeniu się zrębów grodu nad Brdą, rzemiosło polskie odegrało decydującą rolę.

Stwierdza to fakt historycznej wagi:

— W Imię Pana! Amen!... My Kazimierz z Bożej łaski — Król Polski, pan i dziedzic ziemi krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej i pomorskiej oddajemy Janowi Kiesselhutowi i Konradowi, jego towarzyszowi... pustą równinę położoną opodal naszego zamku obronnego Bydgoszczy, aby tu założyli miasto... Za założenie oddajemy wymienionym już Janowi i jego towarzyszowi Konradowi wójtostwo...

Ze wszystkich dochodów sądowych wójtostwa $\frac{2}{3}$ mają nam przyspaść, $\frac{1}{3}$ mogą wójtowie lub ich zastępcy zatrzymać dla siebie. Z czynszu, który wymienieni wójtowie w mieście zbiorą od składów sukna, kramów handlarzy, ław chlebowych, mięsnych, od szewców i wszystkich trudniących się handlem... $\frac{1}{3}$ przypada nam, $\frac{1}{3}$ wójtom, $\frac{1}{3}$ miastu.

Zaktu tego wynika, iż pierwsze podstawy finansowe miasta oparte były na dochodach tak z rzemiosła jak i kupiectwa. W związku z tym niewątpliwą i dominującą rolę odgrywali ci pierwsi pionierzy w życiu miasta.

Ze tak jest, wskazują znów fakty historyczne powołania do życia pierwszych cechów rzemieślniczych w m. Bydgoszczy.

A więc: Cech rzeźników, najstarszy, bo założony w 1434 r. Dalej idą w swojej hierarchii: Cech zdunów założony w 1446 roku (obecny jubilat 500 letni), Cech kowali w 1450 roku, Cech krawców 1487 roku, Cech piekarzy w 1533 roku, Cech szewców w roku 1370, Cech stolarzy w 1774 r., Cech ślusarzy w 1791 r., Cech siodlarzy w 1820 r., Cech malarzy i lakierników w 1878 r., Cech kominiarzy w 1880 r., Cech fryzjerów w 1880 r., Cech dekarzy w 1882 r., Cech blacharzy w 1884 r., Cech cukierników w 1888 r.

Nie jest to jeszcze lista kompletna. Podaję te, które zdołałem uchwycić na podstawie danych archiwalnych.

Daty erekcyjne Cechów nie są również sprawdzeniem, iż przed tymi datami rzemiosła te istniały. Owszem trudnili się różnymi rzemiosłami obywatele grodu Bydgoszczy, lecz nie byli jeszcze zorganizowani w Cechy. Świadczy o tym najdobitniej akt erekcyjny króla Kazimierza z r. 1346, który oparł egzystencję miasta Bydgoszczy na opłatach i podatkach między innymi od „ław chlebowych” czyli od piekarzy, „mięsnych” — rzeźników i szewców.

Na przestrzeni zatem tylu wieków rzemiosło stanowiło rdzeń pacierzowy miasta.

Rzemiosło stanowiło pierwszą awangardę we wszystkich poczynaniach obywatelskich zarówno inicjując jak i realizując niejednokrotnie doniosłe dzieła dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Rzemiosło utrwaliło polskość tej ziemi mimo najzacieklejszych wysiłków germanizacyjnych rządów pruskich.

Rzemiosło wreszcie dało podstawę do stworzenia drobnego i średniego przemysłu na tutejszym terenie, stwarzając ośrodek przemysłowy nie małego znaczenia dla potencjału obronnego Rzeczypospolitej. Dorobek ogólny tych pokoleń rzemieślniczych jest niewątpliwym i poważnym wkładem na wszystkich odcinkach życia społecznego i gospodarczego miasta i państwa. Głęboki patriotyzm, graniczący z heroizmem w nierównej walce z okupantem, zachował polskość po przez wieki do chwili obecnej.



CIU 18235

DM/43/012 R. 50

Zbliża się moment zorganizowania i otwarcia wystawy przemysłowo-rzemieślniczej handlowej. I znów rzemiosło musi na swe barki wziąć poważny ciężar pracy organizacyjno-twórczej. Po sześciu latach dewastacji swych warsztatów pracy, będzie to niewątpliwie wysiłek nielada.

Lecz jak zwykle tak i tym razem owiany entuzjazmem rzemieślnik polski napewno sprostą swoim zadaniom. Jaka to praca czeka rzemiosło?

Rzemiosło właśnie, wierne swym tradycjom, musi dać przegląd swych poczyniń, każde na swym odcinku.

W ramach skromnych lecz poważnych winno rzemiosło przedstawić zwiedzającym wystawę, to co wykonywa i to co wykonać może. W formie estetycznej a przede wszystkim pogładowej winni swoje wyroby wystawić rzemieślnicy w specjalnych stoiskach. Wskazaniem by było, by brązowo reprezentowane były poszczególne rzemiosła przez Cechy, oczywiście z uwidocznieniem nazwiska wystawcy. Że wyroby te będą godne uwagi nie ma o to kłopotu. Jedno tylko. Prace te muszą już obecnie wziąć odpowiednio szybkie

tempo. Dzień otwarcia wystawy 14 lipca szybko się zbliża. Dwa i pół miesiąca to czas bardzo krótki. W ramach wystawy odbędą się również różne zjazdy. Będzie Zjazd Rzemiosła z całej Polski. Przed tym — Zjazd Wojewódzki.

Dziś musimy się poważnie zastanowić co ma być przedmiotem naszych narad i uchwał. Wobec najwyższych czynników państwowych, którzy będą obecni na zjeździe ogólnopolskim, przedstawimy zarówno swój dotychczasowy dorobek jak i zamierzenia nasze. W syntezie głęboko przemyślanych ujęć programowych postawimy pragniemy istotne nasze bolączki i drogi naprawy.

Myślą przewodnią naszą będzie najgłębsza troska o dobro ogólne w ramach obecnej rzeczywistości polskiej. Pamiętać musimy o jednym, że obrady nasze trwać będą w okresie gdy na konferencji pokojowej decydować się będą losy naszej Ojczyzny. Z faktu tego wynika logiczny wniosek, iż Zjazdowi towarzyszyć winien dostojny ton i wysoki poziom obrad.

Wszelkie chwasty, które niestety jeszcze się znajdują w społeczeństwie, muszą być wyrwane i to z korzeniami.

Raz na zawsze wyplenić musimy z szeregów dzielnicowości, ten największy jad trucizny, jaki zaszczepił nam zaborca i okupant.

Brat z nad Brdy, Poznania, Śląska czy Wisły lub Bugu nie jest innym bratem-polakiem, pragnącym szczęścia dla swej matki-Polski. Różnić się mogą sposobami myślenia, mentalnością itp., lecz serca ich są jednakowe. Podkreślam ten przykry i zgubny objaw dla naszej spoiwości narodowej. Na szczęście są to wypadki odosobnione, ludzi myślących ciągle o drutach kolczastych dzielących nas na Reichy i Gubernie. Lecz wypadki takie są i pokutują w ciasnych głowach naszej społeczności. Bez zgodnej współpracy wszystkich, nie wyobrażam sobie pozytywnej pracy dla dobra ogółu i państwa.

Takiemu nastawieniu należy wreszcie kres położyć. Na to nadszedł już wielki czas. Konkretyzując powyższe podkreślić pragnę, iż czekają nas wielkie prace i wnieść musimy poważny wysiłek, by nie zawieść nadziei w przeglądzie naszego dorobku i naszych możliwości w roku jubileuszowym.

Pamiętajmy, że patrzeć na nas i oceniać będzie cała Polska.

Piotr Godek

Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w ramach 600-lecia m. Bydgoszczy

Rok 1946 przynosi społeczeństwu polskiemu, poza innymi doniosłymi wydarzeniami, uroczystość o skalę ogólnokrajowej, mianowicie obchód 600-lecia miasta Bydgoszczy.

Całe społeczeństwo polskie przez liczny udział w uroczystościach bydgoskich da wyraz swego uznania dla miasta, które przez wiele wieków było bastionem polskości na Pomorzu, a w ostatniej wojnie wskutek swej bohaterskiej postawy wobec odwiecznego wroga naraziło się na największy terror hitlerowski i poniosło ogromne ofiary.

Od zarania swych dziejów była Bydgoszcz zawsze i pozostała nadal ważnym ośrodkiem przemysłowo-handlowym.

Ta rola Bydgoszczy, szczególnie doniosła w epoce Jagiellonów, okazała się nie mniej ważną w niepodległej Polsce. Już przed ostatnią wojną podjęto myśl zobrażowania rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu w formie wystawy. Projektowano taką wystawę już na rok 1943. Uroczystości obecne związane z 600-leciem rocznicą nadania Bydgoszczy praw miejskich, nie mogły się odbyć bez wybitnego udziału czynników gospodarczych miasta. Dlatego postanowiono wskazać przedwojenną ideę i urządzić w tym roku Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

W mieście, które uważane było za praniemieckie i miało być ośrodkiem niemieckim na Pomorzu, powstaje w rok po wojnie wystawa, która dowiedzie przez pokazanie rezultatów naszej pracy, jak bardzo polskim jest to miasto i co potrafiły w tak krótkim czasie zdziałać polskie czynniki gospodarcze dla odbudowy zniszczeń wojennych.

Organizowanie wystawy w rok po wojnie, która szczególnie na polskiej ziemi spowodowała niebywałe straty w urzędzeniach gospodarczych i w ludziach — jest przedsięwzięciem o niecodziennej doniosłości. Ma wykazać, że duch polski i zapal do pracy jest niewyczerpany — że niespożyte są siły i niezłomna energia narodu.

Żyłemy w okresie wielkich zmagani o odbudowę naszego życia gospodarczego — o ugruntowanie trwałych podstaw niepodległego bytu naszej Ojczyzny.

I właśnie w tym trudnym okresie dźwignia Polski z gruzów chcemy dać przegląd osiągnięć i możliwości gospodarczych Pomorza, by wykazać, że Polak nie tylko potrafi kochać swoją Ojczyznę, nie tylko potrafi dla Niej umierać — ale przede wszystkim potrafi dla niej pracować. Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu stanie się więc jedną z najważniejszych imprez obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy. Musi zadokumentować ten olbrzymi zryw polskiego świata pracy do postawienia Polski na granitowych fundamentach gospodarczych. Znaczenie Bydgoszczy, jako centrum przemysłowo-handlowego, a także węzła komunikacji lądowej i wodnej, wzrosło znacznie w odrodzonej Polsce, wskutek powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy. Nowa rola miasta znajduje swój wyraz i odzwierciedlenie w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

Zakrój wystawy jest wielki zarówno pod względem zajmowanej przestrzeni, jak i okresu trwania.

Wystawa obejmie 7.800 m² terenów otwartych, a 2.000 m² zajmie wewnątrz

budynków. Terenem wystawy będzie park Jana Kazimierza i gmachy szkół zawodowych przy ul. Konarskiego.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się 14 lipca br., a zakończenie 1 września br.

Na całość wystawy złoży się 980 stoisk w 19 działach. Przewidywane są następujące działy:

1. samorządy i administracja
2. nauka i wychowanie
3. sztuka
4. produkcja rolna
5. ogrodnictwo
6. wikliniarstwo
7. spółdzielczość
8. przemysł ceramiczny i cementowy
9. przemysł szklany
10. przemysł metalowy
11. budownictwo
12. przemysł elektro-techniczny
13. przemysł spożywczy
14. przemysł chemiczny
15. przemysł drzewny
16. przemysł włókienniczy
17. przemysł konfekcyjny
18. rzemiosło
19. handel

Zgłoszenia wystawców napływają obficie i do chwili obecnej zajętych jest już ponad 400 stoisk.

Szczególnie liczny udział w wystawie zgłosił zjednoczony przemysł metalowy.

Bogatą reprezentowaną będzie również spółdzielczość, co przyczyni się do wybitnej propagandy tej formy życia gospodarczego.

Wystawa zwróci również uwagę na ważną dziedzicę wytwórczości — wikliniarstwo.

W okresie trwania Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, odbędzie się w Bydgoszczy szereg zjazdów gospodarczych, a w pierwszym rzędzie ogólnopolski zjazd rzemiosła z udziałem Ministra Przemysłu ob. Minca.

Zjazd ten zgromadzi w Bydgoszczy najwybitniejszych przedstawicieli świata rzemieślniczego z całej Polski.

Dla zwiedzających wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 9 do 22-iej. Atrakcyjność jej wzbogacona zostanie przez codzienne koncerty, występy artystyczne, dancng oraz rozrywkowe imprezy dla młodzieży. Park wystawy wywoła z pewnością zachwyt wśród zwiedzających. Urządzą go bowiem organizacje ogrodnicze.

Nie trzeba wspominać, jak wielkie znaczenie propagandowe posiadać będzie wystawa dla placówek przemysłowych i handlowych, które tu wystawia swoje produkty i towary. Najlepsza to droga nawiązania bliskiego kontaktu pomiędzy producentem i konsumentem, kupcem i klientem.

Władysław Sollński

Wicedyr. Izby Rzemieśln.
w Łodzi

„Rola rzemiosła w odbudowie życia gospodarczego Polski”

[Referat wygłoszony na Zjeździe rzemiosł włókienniczych w Łodzi]

Nie będę sięgał do historii, aby wskazać, jak ważną rolę spełniało rzemiosło w Polsce, pragnę natomiast podkreślić jego obecne znaczenie. Znaczenie to uwydatniało się coraz bardziej w wolnym rozwoju rzemiosła w okresie przedwojennym.

Na terenie województwa łódzkiego liczba warsztatów wynosiła 32 153, zatrudniających łącznie z właścicielami 82 513 ludzi. Przyjmując przeciętnie po dwie osoby pozostające na utrzymaniu pracującego, to rzemiosło woj. łódzkiego około 250 000 ludziom dawało utrzymanie. W całej Polsce było 487 000 warsztatów, zatrudniających 1072 tysięcy ludzi. Dane te ilustrują wyraźnie potęgę, jaką stanowiło rzemiosło w Polsce. W okresie kryzysu gospodarczego rzemiosło zatrudniało więcej ludzi niż przemysł, dając tym dowód elastyczności oraz pozwalając na stwierdzenie, iż jest po rolnictwie drugą obok przemysłu co do wielkości dziedziną życia gospodarczego Polski.

Jeśli chodzi o grupę rzemiosł włókienniczych, to liczyła ona przed wojną na terenie woj. łódzkiego łącznie z Łodzią 8166 warsztatów (bez tkackich) w czym przeszło 85% stanowiło krawiectwo męskie i damskie. Sama Łódź miała krawców 2285, dzisiaj 487, czapników i kapeluszników 369 — dzisiaj 95, kuśnierzy 183 — dzisiaj 38, razem przed wojną 2837 — dzisiaj czynnych jest zaledwie 620 z tym, że na terenie całego województwa zarejestrowanych zakładów jest 2064, w czym już są zakłady tkackie — stanowi to w stosunku do roku 1938 zaledwie 22%.

Należy tu wziąć pod uwagę fakt, iż około 80% zakładów krawieckich, a jeszcze wyższy procent w czapnickich i kuśnierskich stanowili obywatele polscy wyznania mojżeszowego, których dzisiaj nie ma.

Najdolekliwszą jednak szkodę wyrządził okupant przez wyniszczenie i tak słabych kadr fachowców, którymi dysponowaliśmy przed wojną. Wyniszczenie to dochodziło w wielu branżach do 70%. Te kadry fachowców muszą być uzupełnione przez szkolenie nowego narybku rzemieślniczego. Kształcić należy nie tylko młodych lecz i dorosłych. Jest to kardynalny obowiązek nie tylko z uwagi na pilność tego zagadnienia dla rzemiosła

Z tego choćby praktycznego względu udział w wystawie przyniesie wystawcom poważne korzyści. Zaznaczyć przy tym należy, że najlepsze stoiska będą premiiowane oraz wyróżniane medalami i dyplomami. Ponieważ zgłoszenia wystawców już obecnie bardzo licznie napływają, istnieje obawa, że wkrótce zabraknie stoisk. Z tego względu zwracamy zainteresowanym uwagę, by zgłoszenia swego nie odkładali na ostatnią chwilę.

Konieczność planowego rozmieszczenia stoisk wymaga jak najwcześniejszego zamknięcia zgłoszeń.

Wszelkie zgłoszenia kierować należy do Biura Wystawy w Bydgoszczy, ul. Długa nr 41, gdzie zainteresowani uzyskają wszelkie potrzebne informacje, jak również plany terenów i rozmieszczenia stoisk.

Przez gremialny udział w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu zmanifestujemy żywotność gospodarczą naszej wolnej demokratycznej Polski.

lecz i dla Państwa. Dużo dyskutuje się teraz, jak i gdzie kształcić. Nie możemy czekać na wyniki dyskusji — nie oglądamy się — tylko kształćmy. W roku 1938 zawarto umów o naukę w Łodzi 917, a w roku 1945 tylko 177. Cyfry te mają swoją wymowę. Instytut Doskonalenia Zawodowego w Łodzi przeprowadził w ciągu ostatniego roku 1938 kursów, na które uczęszczało przeszło 2000 słuchaczy.

Rzemieślnik szkoli ucznia w swym warsztacie. Jest to inwestycja, która zaledwie po dwóch latach nauki zaczyna się stopniowo amortyzować.

O tym trzeba pamiętać. Przez dwa lata rzemieślnik dopłaca do ucznia, gdyż ten więcej zepsuje niż jest w stanie odrobić. Prócz tego warsztat jest poważnie obciążony, bo uczeń spędza 18 godzin w szkole i to w godzinach przedpołudniowych. A są jeszcze dalej sięgające obciążenia. Te względy wskazują, by warsztaty kształcące uczeni otrzymały ulgi podatkowe z uwagi na koszty kształcenia, z drugiej strony w miarę dopływu uczniów do szkolenia w warsztacie — należy stworzyć inne warunki, by kandydat na ucznia nie szukał pracy, związanej z kartką I-jej kategorii.

Skoro mowa o obciążeniach rzemiosła — musimy poruszyć również zagadnienie podatkowe. Urzędy Skarbowe w niezbyt sprawiedliwy sposób podchodzą do rzemieślnika przy wymierzaniu podatku czy to obrotowego, czy dochodowego. Stałe i systematyczne podwyższanie zadeklarowanych sum obrotu czy dochodu stwarza i przyczynia się do powstawania niezdrowych stosunków, które w konsekwencji zawsze doprowadzą do tego, że najbardziej lojalny płatnik znacznie nieuczciwie podchodzi do potrzeb Skarbu Państwa. Rzemieślnicy, zdają sobie sprawę, że płacenie nie może być wynikiem przymusu, lecz obywatelskim obowiązkiem względem społeczeństwa i Skarbu Państwa, więc od płacenia uchylać się nie zamierzają. Należałoby sobie życzyć, aby urzędy skarbowe miały więcej zaufania do składanych przez rzemieślników deklaracji, a w razie niepewności kontrola winna mieć miejsce w warsztacie pracy, a nie przy okienku biurowym,

gdzie płatnik szacowany jest według ubrania, czy wyglądu.

Nie od rzeczy będzie tutaj poruszyć sprawę warsztatów uprawiających rzemiosło nielegalnie. Nielegalnie pracują najczęściej rzemieślnicy, którzy z rozmaitych powodów i przeszkód nie uzyskali dyplomu, jak również rzemieślnicy, którzy tą drogą uchylają się od świadczeń na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i Cechu. Stwarzają oni niezdrową konkurencję — nie płacąc podatków, biorąc niższą cenę, podrywając zaufanie do rzemieślnika, wypuszczając na rynek wyroby jakościowo gorzej wykonane. Według naszej prowizorycznej oceny warsztatów niezarejestrowanych w naszej branży włókienniczej jest dwa razy więcej w chwili obecnej niż zarejestrowanych. Trzeba tu podkreślić moment istotny. Rzemieślnik zarejestrowany spełniający swe obowiązki wobec Skarbu, organizacji cechowej, samorządu gospodarczego — jest obciążony zwłaszcza dzisiaj b. poważnie, gdyż jest on uchwytny.

Premie otrzymuje zatem ten, kto pracuje nielegalnie. Z tym trzeba skończyć, to nie tylko krzywdzi uczciwie pracujących, ale to również bardzo poważna strata dla Skarbu. Domagamy się, by władze ściagały nielegalnie pracujących rzemieślników i zamykały ich warsztaty.

I wreszcie sprawy najprzykrzejsze.

Z chwilą wyrzucenia okupanta rzemieślnik stanął do pracy, wysiłkiem własnym uruchomił zrujnowany warsztat, nie zwracając się do Państwa o pomoc, zdając sobie sprawę z trudności gospodarczych — tym niemniej rzemieślnik pragnie, by mu zapewniono możliwości spokojnej pracy, gdyż dzisiaj jeszcze nie ma pewności co do swego warsztatu. Dotyczy to zwłaszcza wcielonego do rzemiosła reskryptem P. K. W. N. tkactwa, dziewiarstwa i pończosznicwa. Reprywatyzacja przedsiębiorstw ponemieckich posuwa się b. powoli, a w tych zawodach robi się trudności szczególne.

Najistotniejszym zagadnieniem, które trzeba wyjaśnić, to zagadnienie wysokich cen. Ze wszystkich stron spotykają nas tylko zarzuty; zarzuca się rzemieślnikowi, że jest paskarzem, lichwiarzem etc. Ze ceny za naszą robocizną są drogie, — nikt nie przeczy. Nikt jednak zbadaniem meritum sprawy nie zainteresuje się. Rzemieślnik płaci za czynsz lokalowy 6-cio- i 10-cioкратно stawki normalnego komornego, najwyższe stawki za gaz, światło, opał, wodę, a jednocześnie nie tylko musi utrzymać w takim stanie, w jakim jest, warsztat, ale i ulepszać. Rzemieślnik nie otrzymuje żadnych kartek, ani przydziałów żywnościowych, ani też przydziałów tekstylnych — towar zmuszony jest nabywać na wolnym rynku, gdyż nawet po cenach komercyjnych wprost z Centrali zaopatrzenia niczego otrzymać nie możemy. Rzemieślnik winien dostać surowce z bezpośredniego źródła. Rzemiosło musi ująć w swe ręce stronę handlową — robi się nam trudności.

Wysiłki rzemiosła w tym kierunku wyrażają się w tym, że powołuje się do życia odpowiednie organizacje gospodarcze. Taką jest w skali ogólnopolskiej „Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, Wspólna Organizacja Izby Rzemieślniczych R. P. Sp. z o. o.”, która ma starać się o przydziały surowca dla produkcji po cenach żywnych. Na odcinku rzemiosł włókienniczych funkcję tę spełnia „Spółdzielnia Gospodarcza Rzemiosł Włókienniczych Włóknó”.

Dużo wreszcie mówi się o „niespołecznymsposobie myślenia rzemiosła”. Niech zaprzeczeniem tego będą fakty:

Rzemiosło łódzkie już na wiosnę roku zeszłego uszyło 1100 mundurów wojskowych po cenie 72 zł za komplet, a na terenie całego województwa pociągane było do podobnych świadczeń. Inny z kolei wypadek to uszyte przeszło 300 ubrań dla najbardziej potrzebu-

jących ludzi świata pracy, uchodźców, reparatorów i t. p., którzy nie byli w stanie płacić cen wolnorynkowych, po cenach od 450 do 750 za ubranie, co równa się mniej więcej kosztowi zwrotu nici, a więc krawcy dołożyli do każdego ubrania od 1500 do 2000 zł, co globalnie równa się sumie przeszło pół miliona złotych. To chyba jest najlepszym dowodem naszego nastawienia do potrzeb życia społeczeństwa.

Przechodząc na końcu do zadań, jakie ma spełnić rzemiosło włókiennicze, można je ująć krótko w hasło, rzuconym dzisiaj przez Prezesa Izby — każdego przyodziać!

Nie łatwa to sprawa. Dzisiejszy Zjazd poweźmie właściwe rezolucje, zdając sobie sprawę ze swych obowiązków względem społeczeństwa i Państwa.

Józef Kołodziejczyk

Rok 1946 — rokiem odbudowy

Polska jest krajem, który niewątpliwie ucierpiał najwięcej w czasie wojny. Kiedy w 1939 r. Hitler rozpalił światową pożogę wojenną, cały impet pierwszego uderzenia skierował na Polskę, która śmiała stawić zbrojny opór jego zabornej polityce. Pierwsza z krajów zagrabionych — była Polska ostatnim z krajów wyzwolonych z hitlerowskiej okupacji.

Blisko 6-letnia gospodarka Niemców na naszych ziemiach, oraz dwukrotne przejścia burzy wojennej przez nasz kraj stały się przyczynami niebываłych i nigdzie niespotykanych zniszczeń i strat.

Straty Polski w ostatniej wojnie światowej oblicza się na 100 miliardów zł wartości przedwojennej. Oprócz tego Polska poniosła największe w świecie straty w ludności, bo wynoszące 13,6%.

Straty materialne Polski wyrażają się zniszczeniami budynków, maszyn i zapasów wszelkich towarów w akcji wojennej oraz wywiezieniem całego szeregu urządzeń i dóbr publicznych i prywatnych w głąb Niemiec. Hitlerowcy stosowali na ziemiach Polski bezwzględną gospodarkę eksploatacyjną, co doprowadziło do katastrofalnego upadku bogactw naturalnych i pogłowia zwierzęcego.

Z chwilą odzyskania niepodległości, Polska stanęła przed trudnymi zadaniami. Rząd nasz — obok przebudowy społecznej państwa — przystąpił do olbrzymiej pracy — odbudowy Polski. Odbudowa ta wymaga wielkich środków materialnych.

Polska — jako kraj najbardziej zniszczony przez agresję niemiecką i kraj najofiarniej walczący o uwolnienie Europy spod hitlerowskiego jarzma — ma się prawo spodziewać pomocy całego świata w odbudowie ze zniszczeń wojennych. Zanim ta pomoc nadejdzie, nie wolno nam jednak zwlekać z działaniem odbudowy. Musimy oprzeć się na własnych siłach, własnymi siłami dźwignąć Polskę z gruzów.

Nie jest jednak możliwe, by nie wielka liczba warsztatów miarowych sprostała potrzebom społeczeństwa, narosłym przez lata wojny. Wyjście znajdzie rzemiosło w uruchomieniu dużych spółdzielni konfekcyjnych, któreby mogły rozwinąć produkcję taniej odzieży systemem kartkowym.

Skończyła się wojna orężna, toczy się walka o lepsze jutro na froncie gospodarczym. Żołnierz polski walcząc o Polskę na rozległych polach Rosji, nad Wisłą i Odrą, pod Tobrukiem i Monte Casino nie myślał o tym, aby to co posiada najdroższego — życie zamienić na korzyści materialne, walczył, bo pragnął wolnej Polski, a my obecnie nie oglądamy się na wielkie zarobki — tylko walczymy o silną gospodarczą Polskę.

Wyrazem naszej woli odbudowy Polski ma być rozpisana przez Rząd Jedności Narodowej — **Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju.**

Dekret o Pożyczce Odbudowy zastrzeża, że wszystkie fundusze z niej uzyskane zostaną użyte wyłącznie na odbudowę. Pożyczka ma być powszechną. Nie powinno zabraknąć wśród subskrybentów P. P. O. K. ani jednego prawego Polaka. Jedynie wróg naszego kraju może być wrogiem jego odbudowy.

Szczególny obowiązek subskrybowania Pożyczki Odbudowy spada na kupiectwo, rzemiosło i wolne zawody, albowiem robotnicy i urzędnicy ponoszą już pewien udział w dziele odbudowy kraju przez ofiarną pracę przy minimalnym wynagrodzeniu.

Poniżej przytaczamy zasadnicze warunki Pożyczki Odbudowy Kraju:

1. Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela po 2.000 zł, składających się z 4 części po 500 zł każda.

2. Wpływy z pożyczki przeznaczone są w całości na cele odbudowy Kraju.

3. Pożyczka będzie spłacona do 15 kwietnia 1969 r. w ratach półrocznych, według ustalonego planu umorzenia, przez losowanie obligacji.

4. Odsetki od pożyczki, obliczone po 4% rocznie, będą rozdzielone w postaci premii, pomiędzy obligacje, drogą losowania.

5. Losowanie obligacji odbywać się będzie dwa razy w roku — 15 kwietnia i 15 października. Losowanie będzie dwójakie — premiowe i niepremiowe. Pierwsze losowanie premiowe odbędzie się 15 października 1946 r., pierwsze losowanie niepremiowe 15 października 1949 r.

6. Wykup obligacji, wylosowanych w losowaniu niepremiowym, nastąpi według ich wartości imiennej. Wykup obligacji, wylosowanych w losowaniu premiowym, nastąpi przez wypłatę wylosowanej premii, w której wysokości mieści się już zwrot wartości imiennej

obligacji. Najniższa premia wynosi 4.000 zł — najwyższa 500.000 złotych.

7. Pożyczka zabezpieczona jest całym majątkiem ruchomym i nieruchomym Państwa.

Dekret o P. P. O. K. przewiduje cały szereg przywilejów dla posiadaczy obligacji.

Na co będzie zużyta Pożyczka Odbudowy Kraju?

Kwoty, uzyskane z subskrypcji, zostaną zużyte na wykonanie państwowego planu inwestycyjnego, który przewiduje następującą hierarchię potrzeb:

1. Odbudowa stolicy — co jest obowiązkiem państwa i wszystkich obywateli.

2. Odbudowa portów — które otwierają nam szeroką komunikację z całym światem.

3. Odbudowa komunikacji, będącej podstawowym nerwem życia gospodarczego.

4. Odbudowa wsi, która zapewni samowystarczalność żywnościową kraju.

5. Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych — co posiada dla nas i następnych pokoleń zasadnicze znaczenie gospodarcze i polityczne.

Zrealizowanie tego planu przyniesie olbrzymie korzyści całemu społeczeństwu.

Wniosek stąd jasny, że całe społeczeństwo bez różnicy warstw i przekonań politycznych winno wziąć udział w akcji subskrybowania Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Dla współdziałania w akcji subskrypcyjnej powołany został szeroko zakrojony aparat społeczny.

Organizacja komitetów obywatelskich P. P. O. K. przedstawia się następująco:

W Warszawie mieści się Naczelny Komitet Obywatelski P. P. O. K., któremu podlegają Wojewódzkie Komitety Obywatelskie, a tym z kolei Komitety Powiatowe, Miejskie (Dzielnicowe, Dromowe), Gminne (Gromadzkie). W siedzibach miast wojewódzkich i powiatowych obok komitetów wojewódzkich i powiatowych winny być zorganizowane również komitety miejskie.

Praca komitetów rozwija się w trzech kierunkach: a) ustalenia norm Pożyczki, b) akcji propagandowej, c) akcji kontrolnej.

Do współpracy w wypełnieniu zadań komitetów powołane są wszelkie organizacje, szczególnie zaś gospodarcze (handlowe, rzemieślnicze, przemysłowe).

Akcja organizacji komitetów obywatelskich jest w pełnym toku.

Sprawa Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju jest tak ważną dla przyszłości naszego państwa, że powinna zmobilizować wokół siebie wszystkich, którzy dobro naszej Ojczyzny mają na celu.

Kilka uwag o właściwym poziomie egzaminów mistrzowskich

Tytuł „mistrz” w myśl przepisów polskiego prawa przemysłowego przysługuje tylko tym osobom, które złożyły egzamin mistrzowski przed komisją egzaminacyjną, ustanowioną przez Izbę Rzemieślniczą lub też przez Ministerstwo Przemysłu.

Z prawem posługiwania się tytułem „mistrz” związane jest uprawnienie do kształcenia i wychowania narybku czyli uczniów rzemieślniczych.

W życiu społecznym „mistrz” posiada różne prerogatywy. Reprezentuje on rzemiosło w samorządzie gospodarczym, może stanać przed sądem jako rzeczoznawca, przed władzą skarbową jako biegły, zaś w życiu społecznym tylko „mistrz” uważany jest za przedstawiciela swego zawodu i rzemiosła jako całości.

Od „mistrza” społeczeństwo spodziewa się odpowiedniego poziomu wiedzy, conajmniej w dziedzinie gospodarstwa społecznego. „Mistrz” winien sobie zdać sprawę z różnych objawów rynkowych, jak podaży i popytu oraz kształtowanie się cen surowców i gotowych wyrobów. Rzemieślnik „mistrz” musi posiadać takie wyrobienie społeczne, doświadczenie zawodowe i życiowe, aby należycie ocenić rolę jaką odgrywa rzemiosło w społeczeństwie a świadom tego, postępować winien zawsze tak aby on sam i wespół z innymi przyczynił się do jak największej użyteczności rzemiosła w życiu społecznym.

To też ustawodawca postanowił w polskim prawie przemysłowym, że dowodem uzdolnienia do samodzielnego prowadzenia rzemiosła to w pierwszym rzędzie świadectwo złożonego egzaminu mistrzowskiego czyli nabycie uprawnienia do posługiwania się tytułem „mistrz”.

Egzamin przeprowadzony jest na podstawie regulaminu, uchwalonego przez Izbę Rzemieślniczą, a zatwierdzonego przez władzę wojewódzką. Zgodnie z regulaminem, celem egzaminu jest sprawdzenie praktycznego uzdolnienia kandydata na mistrza, jego sprawności i w projektowaniu i wykonywaniu przeciętnej pracy danego rzemiosła oraz sprawdzenie teoretycznych wiadomości zawodowych i dostatecznego przygotowania do samodzielnego prowadzenia warsztatu i kształcenia uczniów w danym rodzaju rzemiosła.

Egzamin w myśl regulaminu składa się z części praktycznej i teoretycznej. Kandydat winien wykazać, że posiada dostateczną sprawność w projektowaniu przeciętnych i wykonywaniu trudniejszych prac odnośnego rzemiosła, oraz niezbędną znajomość techniki i materiałów w zakresie koniecznego do prowadzenia rzemiosła.

W części teoretycznej egzaminu kandydat winien wykazać, że posiada dostateczne wiadomości teoretyczne zawodowe, pomocnicze i ogólne w zakresie prowadzenia rzemiosła, a w szczególności, że jest obznajmiony z konstrukcją i obsługą najważniejszych maszyn i przyrządów używanych w danym rzemiosle. Egzaminowany winien wykazać, że posiada dostateczne wiadomości o materiałach używanych w danym rzemiosle i ich wytrzymałości, że posiada podstawowe wiadomości mechaniki, fizyki, chemii i geometrii.

Ponadto egzaminowany powinien wykazać podstawowe wiadomości z dziedziny ustawodawstwa: o ochronie pracy, o ubezpieczeniach społecznych, o prawie przemysłowym i innych pozostających w ścisłym związku z prowadzeniem danego rzemio-

sla. Kandydat powinien również wykazać znajomości podstawowych zasad ustroju Państwa, oraz samorządu terytorialnego i gospodarczego. W szczególności kandydat winien wykazać podstawowe wiadomości z rachunkowości a m. in., że opanowuje kalkulację kosztów materiału, robocizny i kosztów ogólnych czyli elementy z których składa się cena własna wyrobu lub usługi i cena sprzedaży.

Jeżeli przy przeciętnych zdolnościach uczeń może podczas nauki w warsztacie, uzupełnionej nauką w szkole dokształcającej zawodowej nabyć taką wiedzę i pewne doświadczenie, że po 3 latach nauki może złożyć egzamin czeladniczy, to dla nabycia dalszej wiedzy, wprawy i doświadczenia potrzebnej dla samodzielnego prowadzenia rzemiosła potrzeba dużo dobrej woli i intensywnej pracy nad sobą.

Czeladnik korzysta podczas praktyki z reguły z różnych źródeł dla utrwalenia posiadanej umiejętności i z dobytej wiedzy, dla rozszerzenia poglądu nad sprawami zawodowymi, dla nabycia dalszej wprawy i doświadczenia. Dużo spraw nabywa bez wielkiego wysiłku mechanicznie, dzięki codziennej pracy w tej dziedzinie. Wielu spraw nabywa przez teoretyczne studia, obserwacje i porównania. Literatura fachowa i ogólnorzemieślnicza wprowadzają go w tajniki wielu dziedzin, kursy i wystawy wyrabiają w nim zmysł obserwacyjny i krytycyzm. Nawet dyskusja w gronie kolegów nad techniką i doświadczeniem przyczynia się do zapalenia luki własnej wiedzy fachowej.

To też kandydaci stający do egzaminu mistrzowskiego są na ogół dość dobrze przygotowani i wykazują podczas egzaminu niekiedy zadziwiająco wysoki poziom wiedzy i gruntowne doświadczenie zawodowe.

Z kilkunastu przedmiotów, których opanowanie kandydat udowodnić musi jeden nie znajduje się bardzo często na właściwym poziomie, jak to wykazuje praktyka i przeprowadzone egzaminy, mianowicie kalkulacja zawodowa.

A jednak obok umiejętności fachowej, właśnie kalkulacja zawodowa jest najważniejszą dziedziną wiedzy u rzemieślnika, gdyż od tej opanowania zależna jest nie tylko egzystencja danego rzemieślnika, ale właściwy poziom rzemiosła w ogólności.

Bo cóż to za rzemieślnik, który potrafi wykonać doskonale sztukę, nawet artystyczna, jeżeli nie jest w stanie jej dobrze sprzedać, innymi słowy nie może ustalić własnych, kosztów tej sztuki.

Czy jest to „mistrz”, który wysoko wartościowe wyroby oddaje poniżej kosztów własnych? Górna granicę cen sprzedaży reguluje rynek, kształtować zaś ceny na niezasadnym niskim poziomie, to „dzieło” rzemieślnika nieorientującego się w kalkulacji.

Wśród rzemieślników jednego zawodu zawsze będzie pewna różnica przy wykonywaniu pewnego wyrobu, choćby z uwagi na różnorodne warunki w jakich odbywa się produkcja w poszczególnych warsztatach. Ale chcąc te warunki z własnego punktu widzenia należycie ocenić, chcąc porównać różne techniki, maszynowności, wartość i wydatność materiałów, oraz stosowanie racjonalizacji przy produkcji itp. należy nie tylko znać i opano-

wać swój zawód na wylot, ale i opanować zasady kalkulacji w rzemiosle w ogólności a swego zawodu w szczególności.

Kto podczas egzaminu mistrzowskiego tego przedmiotu nie opanowuje ten nie jest „mistrzem”. Nieposiadanie umiejętności ustalenia podstaw kalkulacji w różnorodnych warunkach produkcyjnych jest równoznaczne z nieopanowaniem jednego z najważniejszych przedmiotów nieodzownego przy samodzielnym prowadzeniu rzemiosła.

Bo oglądanie się na innych i kurczowe stosowanie norm wziętych z drugiego przedsiębiorstwa pracującego w odmiennych warunkach, to nie kalkulacja, to złe zastosowanie kopii, to nie praca „mistrzowska” lecz partactwo kalkulacyjne.

Komisje egzaminacyjne odpowiadają za poziom zawodu i rzemiosła jako całości. Regulamin wyposaża je w bardzo zaszczytne lecz i wysoce odpowiedzialne uprawnienie.

Ich decyzji nie można pod względem materialnym zaczepić, a jedynie Zarząd Izby Rzemieślniczej może komisje bez podania powodów odwołać.

To też słuszność wymaga i rozwój rzemiosła, którego czekają w przyszłości wielkie zadania, aby podczas egzaminów mistrzowskich skrupulatnie oddzielić ziarna od plew.

Jan Cieszyński, Toruń

Komunikat Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

Osoby fizyczne i prawne na odcinku inicjatywy prywatnej, które w okresie do 31. 12. 1946 pragną dokonać inwestycji o charakterze zasadniczym winny odpowiednio przygotowany wniosek o włączenie do Państw. Planu Inwestycyjnego przedłożyć Izbie Rzemieślniczej.

Formularze można otrzymać w Powiatowym biurze Zw. Cechów lub w Izbie.

J.W.

Uwaga Czytelnicy „RZEMIEŚNIKA POMORSKIEGO”

Czasopismo nasze w ciągłym rozwoju i dążności do ulepszenia zarówno strony redakcyjnej jak i administracyjnej, pragnąc udogodzić Czytelnikom regulowanie należności za abonament, zaprowadza własne konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności.

Czytelnicy mogą więc wpłacać należności za abonament we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych bezpośrednio na nasze konto.

Numer konta brzmi:

BYDGOSZCZ VI — 340.

Nazwa konta „RZEMIEŚNIK POMORSKI”.

Prosimy Szanownych Czytelników o wpłacanie należności za abonament na podane konto P. K. O.

Do następnych numerów „Rzemieślnika Pomorskiego” dołączymy blankiety P. K. O., które udogodnią regulowanie należności za abonament.

40 milionów ludzi zginęło przez narodowy socjalizm

Pastor Niemöller wygłosił w Frankfurcie nowe sensacyjne przemówienie, w którym napiętnował przyzwyczajenie Niemców do zwalania winy za zbrodnie narodowo-socjalistycznego reżimu na innych ludzi. Doszło do tego, że w końcu jedyne winowajcami mają być tylko Hitler i Himmler. Jako jaskrawy przykład winy całego narodu niemieckiego podał Niemöller fakt zamordowania 6 milionów Żydów nie w walce człowieka z człowiekiem, lecz planowo i podstępnie wytępionych. Liczba tych, którzy od roku 1933 stracili przez narodowy socjalizm życie, wynosi prawie 40 milionów. Winę za zbrodnie niemieckie ponosi również 14 tysięcy pastorów, którzy, gdyby swego czasu zwrócili się przeciw hitleryzmowi, może by wszyscy wyginęli, lecz cóż to znaczy, wobec 40 milionów ludzi.

Milion obcokrajowców w Niemczech.

Jak wiadomo, Niemcy wywozili masowo ludność zagrabionych krajów na roboty przymusowe do Rzeszy. Ogólna liczba tych obcokrajowców wynosiła w chwili zakończenia wojny około 20 milionów. Obecnie w okupowanych Niemczech znajduje się jeszcze milion obcokrajowców czekających na powrót do swych krajów.

Żona jednego z byłych „wodzów” niemieckich.

Przed trybunałem w Norymberdze zeznawał świadek von Wizewitz o niezwykłym małżeństwie marszałka von Blomberga. Po zawarciu tego małżeństwa wyszło na jaw, że żona marszałka Blomberga jest prostytutką notowaną w siedmiu miastach niemieckich oraz znaną policji berlińskiej złodziejką i kolporterką fotografii pornograficznych. Po pewnym czasie Blomberg, nie znający przeszłości swej żony, zwrócił się do Goeringa z prośbą o pomoc w odseparowaniu od niej przyjaciela, znanego berlińskiego lowelasa. Na zarządzenie Goeringa przyjaciel żony Blomberga został zaopatrzony w grubszą gotówkę i wysłany do Ameryki. Charakterystyczne, że o przeszłości pani Blomberga wiedział Goering, lecz mimo to uczestniczył razem z Hitlerem w akcie ślubu a dopiero później, gdy Blomberg stał się niewygodny, przedłożył Hitlerowi akta policyjne z dowodami o przeszłości żony Blomberga, co doprowadziło do dymisji marszałka.

Kosztowności japońskie wędrują do Ameryki.

Według doniesienia korespondenta dziennika „Prawda”, władze amerykańskie konfiskują w Japonii i wywożą do Stanów Zjednoczonych dzieła sztuki, kosztowności i urządzenia fabryczne. W mieście Atami, władze amerykańskie skonfiskowały złoto, platynę i 13 ton srebra. W mieście Hiba Amerykanie skonfiskowali 36 ton srebra a w mieście Senday 57 ton. Siódma dywizja amerykańska skonfiskowała w okupowanej przez siebie strefie 51,5 kg diamentów, 10 ton drutu srebrnego i 1,7 ton srebrnych monet. Grupie dyplomatów japońskich, którzy powrócili z zagranicy, odebrano waluty i diamenty na sumę 250 tys. funtów szterlingów. Poza tym Amerykanie wydobywają z morza platynę, złoto i srebro zatopione przez Japończyków w Zatoce Tokijskiej a oszacowane na 2 miliony dolarów.

Pszonica dla Polski.

Na zebraniu Rady Żywnościowej w Waszyngtonie uchwalono nowe przydziały UNRRA dla krajów potrzebujących najwięcej pomocy. Dla wszystkich krajów europejskich przydzielono 460 tys. ton pszenicy. Z przydzielonych przez Anglię 200 tys. ton pszenicy zaopatrzone będą w Europie: Włochy, Polska, Grecja i Austria. Na posiedzeniu w Moskwie postanowiono, że Związek Radziecki wyśle 100 tys. ton zboża dla Finlandii i 5 tys. ton dla Bułgarii.

Nie wolno wróżyć.

We wszystkich strefach okupacyjnych Berlina zakazano zawodowego przepowiadania przyszłości, wróżenia z kart i stawiania horoskopów, co było poprzednio dozwolone. Zakaz ten powstał z tego powodu, że przeważająca część berlińskich jasnowidzów, astrologów i wróżek wykorzystywała swe czynności dla prowadzenia pokątnej akcji politycznej, starając się budzić nieufność w stosunku do władz okupacyjnych i podtrzymywać wśród Niemców ducha oporu.

Podział niemieckich statków handlowych.

Międzynarodowa komisja dla spraw odszkodowań podała do wiadomości dane o systemie podziału niemieckiej floty handlowej pomiędzy 15 państw sojuszników. Jedną trzecią część niemieckiej marynarki handlowej przypadnie Związkowi Radzieckiemu, który podzielił się swą częścią z Polską. Dwie trzecie floty zostanie rozdzielone pomiędzy Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i resztą państw sojuszników.

Zaginęcie słynnego lotnika.

Słynny lotnik angielski Mollison po wystartowaniu z Kairu zaginął bez wieści. Przed wojną dokonał on kilkakrotnego przelotu przez Atlantyk, do południowej i północnej Ameryki.

Niemiecka fabryka podziemna wysadzona w powietrze.

W angielskiej strefie okupacyjnej pod Minden wysadzono w powietrze olbrzymią podziemną fabrykę zbrojeniową. Fabryka ta w czasie wojny produkowała pociski rakietowe i łożyska kulkowe. Zakład umieszczony był 130 mtr pod ziemią i posiadał 4 piętra. W fabryce zatrudnieni byli obcokrajowcy, między innymi pracowało tam 1400 obywateli radzieckich i francuskich z obozu koncentracyjnego w Neuengamme. Przed wysadzeniem fabryki w powietrze, władze angielskie ewakuowały okoliczną ludność. Stup dymu po eksplozji sięgnął 15 klm wysokości.

Dżuma w Indiach.

Agencja brytyjska donosi z Bombaju, że mieszkańcy kilku miejscowości położonych w okolicy Kanpuru, głównego miasta przemysłowego Indii północnych, uciekli do dżungli w obawie przed epidemią dżumy. Dotychczas umarło od dżumy w Kanpurze ponad 300 osób.

Jak podaje międzynarodowe biuro studiów w pierwszych powojennych publikacjach, śmiertelność w narodzie niemieckim w czasie ostatniej wojny nie była wyższa od śmiertelności w latach przedwojennych. W przeciwieństwie do pierwszej wojny światowej, kiedy liczba małżeństw i urodzin w Niemczech spadła, w ostatniej wojnie utrzymała się ona na normalnym poziomie. Wskutek działań lotniczych Niemcy straciły, wbrew ogólnym przypuszczeniom, zaledwie 350 tys. zabitych. Ogólne straty ludnościowe miast wskutek bombardowań nie przekraczają 1%. Straty wojenne na froncie wschodnim i zachodnim wynoszą trzy miliony zabitych żołnierzy niemieckich. Ogólna liczba ludności niemieckiej pomimo wojny wzrosła i wynosi 72 miliony do czego dojdą 2 miliony jeńców wojennych, którzy powrócą z obozów. Tymczasem inne narody europejskie straciły 15 milionów zabitych, wymordowanych i zmarłych wskutek głodu. W tej statystyce na pierwszym miejscu stoi Polska, która straciła 13% ludności. Związek Radziecki stracił ogółem 7 milionów ludzi.

Zakaz bezwzględnie obowiązujący

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu z naciskiem podkreśla, że wszelkie restrykcje gastronomiczne, obowiązujące na podstawie zarządzeń Ministerstwa będą jak najściślej przestrzegane i każde ich przekroczenie pociągnie za sobą surową odpowiedzialność.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji można stwierdzić, że sklepy rzemieślnicze i wędliniarskie na ogół przestrzegają obowiązujących dni bezmięsnych. Od wtorku do czwartku włącznie sklepy te są przeważnie zamknięte. Naturalnie, musimy sobie zdawać sprawę, że handel pokątny mięsem istnieje, ale jest stosunkowo łatwo uchwytne. Nadużycia na tym tle zdarzają się najczęściej w przedsiębiorstwach gastronomicznych niezrzeszonych, a zwłaszcza we wszelkiego rodzaju budkach, sklepikach, sodowiarniach, gdzie nielegalna sprzedaż wyrobów mięsnych łączy się zazwyczaj z potajnym wyszynkiem alkoholu.

Stała kontrola i należyty wymiar kary powinny wyplenić te źródła łatwych zysków.

Natomiast gorzej przedstawia się przestrzeganie przepisów ograniczających obrót handlowy wyrobów cukierniczych (wszelkiego rodzaju ciastek, tortów, pączków, faworków, pierników, ciast itd.) w dni bezciastkowe, co łączy się z tym, że kontrola w tej dziedzinie jest o wiele trudniejsza.

Cukiernie, herbaciarnie i restauracje są czynne także w dni bezciastkowe, poza tym dozwolony jest wypiek pieczywa z mąki pszennej 70 proc. bez użycia tłuszczu, cukru i mleka — to wszystko sprawia, że obrót zakazanymi wyrobami cukierniczymi odbywa się dość często także i w dni bezciastkowe (wtorek, środa, czwartek, piątek) i uchwycenie tych nadużyć jest często znacznie utrudnione.

Należy jednak przestrzec tak właścicieli lokali, jak i kupujących i spożywających ciastka w dni zakazane, że w wypadku ujawnienia przekroczeń w tej dziedzinie wszyscy oni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Rzemieślnik - wychowawca

(ciąg dalszy)

I. O WYCHOWANIU W OGÓLNOŚCI

3. Trudności wychowania.

Z kilku zaledwie poprzednich uwag o istocie wychowania wynika jego ogromne znaczenie. Bez przesady przeto twierdzić można, że wychowanie — to najszczytniejsza czynność, jaką człowiek może spełnić. Dobry zaś wychowawca jest człowiekiem niesłyszalnym wartościowym. Nie oceni jego zasług ani świat, nie spostrzeże jego wartości otoczenie, nie spotka się często z należytą wdzięcznością uczniów. Przeciwnie, od czasu do czasu spotykał się będzie z zawodami i niezrozumieniem.

Zraża się skutkiem tego wielu wychowawców, zaniedbuje swoje wzniosłe zadanie wychowawcze i — co najgorsze — wyniszcza tylko na zepsucie młodego pokolenia.

Pragniemy, by rzemieślnik w nowej Polsce uniknął tej zarazy, jaką szerzy się zawsze na polu wychowania i dlatego chcemy omówić:

1-o dlaczego istnieją trudności wychowania;

2-o jakie z ich istnienia płyną wnioski.

Po pierwsze, że trudności wychowawcze istnieją, nie potrzeba tego wcale dowodzić. Również, doświadczenie i codzienna obserwacja życia aż nadto jaszkrawo wykazują nam mnóstwo kłopotów, mozołów, rozczarowań i zawodów, na każdym niemal kroku.

Istnieją one i w wychowaniu młodego rzemieślnika, kto wie, czy nie w większej mierze, niż gdziekolwiek indziej. Nie dziw przeto, że niejednemu, nawet troskliwemu wychowawcy, opadają wprost ręce, zwłaszcza jeżeli nie rozumiają, dlaczego te trudności właśnie w dziedzinie wychowania, w dziedzinie pracy nad urabianiem człowieka piętrzą się z tak żywiołową gwałtownością.

Postaramy się rozwiązać to zagadnienie choć w kilku słowach.

Historia myśli ludzkiej, która w ciągu dziejów nie zawsze szła prostą drogą i która jeszcze dziś ma przed sobą wiele tajemnic, nie wyjaśnionych i nie zbadanych, nie mogła uporać się z naszą kwestią, dlaczego wychowanie człowieka nie rozwija się zwykłym trybem, lecz napotyka tyle niespodzianek. Powstawały różne poglądy. Mniej lub więcej zbliżały się do prawdy. Całej jednak prawdy nie mogły ująć żadne z nich, jeżeli odrzucały katolicką naukę o grzechu pierwotnym lub błędnie ją tłumaczyły.

Dla nas, katolików, dla których prawda o grzechu pierwotnym należy do skarbcza tajemnic wiary i którzy patrzymy na smutne doświadczenia wieków wskutek częstego odrzucania nauki o grzechu pierwotnym przez różne błędne poglądy o naturze człowieka, jest rzeczą zrozumiałą, gdzie tkwi przyczyna różnych powikłań i trudności ludzkich a zarazem trudności wychowawczych. Odrzucanie nauki o skutkach grzechu pierwotnego pociąga za sobą niezliczone dalsze błędy. Z drugiej strony nie chcemy skutków grzechu pierwotnego ani wyolbrzymiać ani umniejszać, jak to czyni się nieraz. Ażeby prawdę uwypuklić w całej pełni a zarazem wyrazić ją jasno i krótko, zaznaczyć nam wypada, że przez grzech pierwotny, tracąc dar łaski nadprzyrodzonej, człowiek został ponadto osłabiony duchowo i fizycznie. Rozum się zaciemnił, wola osłabła i stała się skłonna raczej do złego niż do dobrego, ciało zaczęło ulegać chorobom.

Natura ludzka jest przez grzech pierwotny zraniona. Przyjrzyjmy się tej ranie dokładniej, by później wiedzieć, jak ją leczyć.

Przed wszystkim ciało, które łatwo ulega różnym chorobom, nie może skutkiem tego pozostać bez opieki. Trudności w pielęgnowaniu zdrowia wychowanka powiększają się, jeżeli zaniedbujemy zasady higieny, a nie staramy się go hartować (poinformujemy o tym później).

Więcej kłopotów nastęrcza wychowanie duchowej strony człowieka. Rozum rozwija się powoli, nieraz niezdolny jest pojąć prostych prawd, a cóż dopiero mówić o trudnych zadaniach. Zwłaszcza obciążenie dziedziczne (np. u dzieci alkoholików) przytępia umysłowe zdolności wychowanka i tamuje jego normalny rozwój. Wola ludzka, która powołana jest do pragnienia rzeczy wyższych, ulega często niższemu popędowi, popada w lenistwo, nie zdobywa się na trudne życie cnoty i charakteru. Wychować wolę ludzką czyli uzdolnić ją do ciągłych wysiłków panowania nad sobą, nie ulegania zmysłom i wadom, wysiłków kształcenia się i pracy — wszystko to połączone jest z niezwykłymi trudnościami. Wyższe przeznaczenie człowieka nie może zrównać go ze zwierzęciem, które kieruje się jedynie instynktem. A wiemy, że człowiek z osłabioną i zwicniętą wolą często staje niżej od zwierząt. Stąd też tak mozolne wychowanie woli musi posługiwać się wyższymi, niż np. instynkt zwierzęcy, środkami, a mianowicie: zdrowym rozumem, dobrym przykładem, ćwiczeniem się a równocześnie pomocą łaski Bożej.

Lecz nie tylko w samym wychowaniu leżą trudności urabiania jego życia: istnieją one i poza nim. Sami wychowawcy nie spełniają w wielu wypadkach należycie swego zadania i zamiast kierować młodym człowiekiem ku coraz szlachetniejszemu życiu, ściskają go w przepaść zła i występku. Dają aż nadto często gorszy przykład i pochop do złego prowadzenia się. Czynną to czasem świadomie, częściej nieświadomie. Brak uświadomienia, brak poczucia odpowiedzialności i niedocenianie ważności wychowana psują całe dzieło. Mało jest wychowawców o wielkich zaletach umysłu i serca.

Oprócz oficjalnych, że tak powiemy, urzędowych wychowawców, jak: rodzice, nauczyciele, pracodawcy - mistrzowie, jest jeszcze wielu t. zw. wychowawców przygodnych. Są to często starsi koledzy, towarzysze pracy i rozrywki oraz różnego pokroju niepowołani ludzie, którzy rzadko wywierają dodatni wpływ na wychowanek a najczęściej psują najlepiej rozpoczęte i rozwijające się dzieło wychowania. Jeden gorszy ciel zdolny jest obrócić w perzynie pracę kilkunastu wychowawców. Ognista przestroga tchnie z tej bolesnej prawdy.

W szeregu trudności wychowawczych stają dalej takie czynniki, jak: środowisko, w jakim wychowuje się człowiek, warunki gospodarcze, stosunki społeczne, polityczne i religijne, prądy ideowe itp. Jeżeli nie będziemy czuwać nad zdrowotnością wychowawczą ulicy, książki, gazety, filmu, jeżeli nieuregulowane będą warunki pracy i płacy, w ogóle warunki gospodarcze kraju, jeżeli w końcu rozwijać się będą bezkarnie niezdrowe stosunki społeczne (np. upadek życia rodzinnego) a przy tym szerzyć się będą błędy w dziedzinie poglądów politycznych (np. roznamiętione par-

tyjnicтво) i przewrotne nauki o życiu i przeznaczeniu człowieka, — bądźmy pewni, że burzy, jaką przez niedbalstwo ściągniemy, nie opanuje żadna siła ludzka.

A teraz garść wniosków. — Spojrzeliśmy na trudności wychowawcze. Było to konieczne. Nie odwracamy się bowiem od nich, by ich nie powiększać. Badamy je, jak śledzi się wroga, ażeby tym łatwiej go pokonać. Prawdziwy, rzetelny wychowawca zdaje sobie jasno sprawę ze swych trudności i pokonuje je z właściwym sobie rozsądkiem, wytrwałością i cierpliwością.

I rzemieślnik polski, wychowawca wieloletniej rzeszy młodzieży, musi stanąć na takim poziomie rozumowania i wychowawczego wpływu. Wnioski, jakie płyną z istnienia trudności wychowawczych, jeszcze wyżej stawia mu doniosłość jego wychowawczego posłannictwa, jeszcze jaśniejszym blaskiem zasługi opromieniają jego wieloletni trud.

Jakie to wnioski?

Trudności, które tkwią w urabianiu człowieka a które w wychowaniu musimy pokonać, stanowią przede wszystkim poważny środek zdobywania umiejętności życia. Gdyby ich nie było, pływalibyśmy po powierzchni życia. Nie znalibyśmy sami siebie, ani nie moglibyśmy się wczuć w potrzeby innych. Jednym słowem, szlibyśmy przez życie poza jego właściwym torem. Dzięki zaś pokonywaniu trudności życiowych i wychowawczych możemy śmiało powiedzieć, że to my, torujemy sobie życie.

Mimo słabości natury ludzkiej i jej wielu złych skłonności, jak pięknie kształtuje się charakter człowieka, jego kultura, jego godność i misja życiowa! Jak w ogniu hartuje się żelazo, tak dopiero w trudach życiowych urasta człowiek do rozmiarów bohatera. Jest to przedziwna tajemnica życia ludzkiego, że właśnie trudy, cierpienia, kłopoty są jak by ukrytą a silną sprężyną wszelkiego dobra, wszelkiej kultury i wszelkiego postępu. Niewymowny urok wzniosłości i dostojności kryją w sobie trudy i zawody życiowe. Kto je przeszedł, zwłaszcza w młodości, nigdy nie da się pochłonać przez zgnilą atmosferę występku. Jak roślina kieruje się ku słońcu, tak człowiek w trudach zahartowany, dążył będzie do cnoty i ideału.

Nie powinniśmy trudności wychowawczych omijać. Nigdy nie iść po tak zwanej linii najmniejszego oporu. I wychowawca i wychowanek winni cenić sobie trudności jak klejnoty drogocenne. Umiejętność należytego pokonywania trudności stanowić będzie wielką zaletę wychowawcy. Prawda, powtarzana może w każdym podręczniku o wychowaniu a stwierdzoną miliony razy, jest, że najtrudniejszy nieraz do prowadzenia wychowanek wyrasta na dobrego człowieka.

Przykład prawdę tę zilustruje aż nadto wyraźnie. Było to na wsi. Znany w całej wiosce urwis, który sprawiał tysiące zmartwień matce - wdowie i wyrządzał codziennie mnóstwo szkód w szkole i gdziekolwiek się znalazł, zbroił pewnego razu coś miejscowemu kowalowi. Mistrzowi udało się przychwycić młodocianego złoczyńcę. Sam był człowiekiem statecznym, a schwyciwszy osławionego urwisa, powziął ryzykowne postanowienie: przyjąć go na ucznia.

— Słuchaj, Władku, — odzywa się do winowajcy tonem serdeczności i wyrozumiałości — wyrządziłeś mi wielką szkodę. Mógł bym cię ukarać i to surowo. Daruję ci jednak, jeżeli będziesz chciał uczyć się u mnie za kowala.

Słowa uderzyły w chłopca jak by obuchem. Jak piorun wywołuje gwałtowny pożar, tak one zdawały się spalić wszyst-

kie jego dotychczasowe zle porywy. Zostać uczniem kowalskim? — nigdy mu się nie śniło. Ale teraz zabłysła mu myśl: ile to cudaczknych rzeczy będzie mógł zmagistrować!

— Czy pan aby mnie przyjmie? — zapytał nieśmiało.

— Mówię ci, że przyjmę cię. Weź jeno młot, będziesz kuł ze mną. Zobaczymy, jak to pójdzie.

Chłopiec rąco chwycił się młota, nie zdążywszy nawet splunąć na dłonie, jak to czynił zwykle w innych wypadkach.

I największy łobuz stał się wzorowym uczniem kowalskim. Doświadczony mistrz i wychowawca wtajemniczał go we wszystkie tajniki swego rzemiosła więcej, niż ktoregokolwiek z poprzednich uczniów. Chciał przez to wzbudzić w chłopcu większe zainteresowanie. Często opowiadał przy pracy wesołe a pouczające anegdotki, które wypierały z wyobraźni chłopca brudne słowa i żarty. Rozumiał, że wraz z przezorną czujnością trzeba okazać wykojejonemu młodziankowi dużo serca. I osiągnął rezultaty znakomite. Uczeń czynił postępy w nauce zawodowej, przywiązał się do mistrza, szukał jego towarzystwa nawet poza pracą, wyświadczał mu różne usługi z własnej chęci, a po wypłacie kupował mistrzowi zawsze cygarko, chcąc wyrazić swoją radość i wdzięczność. Matka ze łzami w oczach chciała całować ręce kowala.

Bolesław Klatkowski

Kwestia surowca w rzemiośle

W prasie codziennej stale spotykamy się ze słowem „produkcja”. Dużo się pisze o sławie wrażliwości produkcji w przemyśle, o podnoszeniu się wydajności pracy w poszczególnych działach przemysłu.

W tych licznych wypowiedziach niema nigdzie wzmianek o rzemiośle, które, jeżeli chodzi o liczebność w okresie przedwojennym na samym tylko Pomorzu, wyrażało się cyfrą 28 000 warsztatów.

A zalem z zatrudnionymi czeladnikami i uczniami rzemiosła stało pod względem liczebności na drugim miejscu po najliczniejszej grupie — rolnictwie.

Przedwojenna produkcja rzemiosła wyrażała się również w poważnych cyfrach.

Dzisiaj sytuacja w rzemiośle na skutek dewastacji warsztatów przez okupanta i zmniejszenia się ich ilości, przyczyniła się siłą rzeczy do znacznego obniżenia produkcji.

Analizując przyczyny zmniejszenia się produkcji rzemieślniczej musimy stwierdzić obiektywnie, że zło tkwi poza dewastacją warsztatów w niedostatecznym zaopatrzeniu rzemiosła w surowce i materiały pomocnicze, potrzebne do produkcji, czyli przetworzenia lub wytworzenia nowych dóbr gospodarczych pod postacią wszelkich wyrobów rzemieślniczych.

Jak bogatą różnorodnością i specjalizacją odznacza się rzemiosło, dowodem jest jego lista, ustalona reskryptem P. K. W. N., a zawierająca 101 zawodów pełnych, nie licząc rzemiosł częściowych. Dlatego też wszelkie sprawy dotyczące rzemiosła, a zwłaszcza jego zaopatrzenia wymagają specjalnego podejścia i znajomości rzeczy. Utożsamianie bowiem rzemiosła i jego potrzeb z przemysłem wielkim czy nawet średnim, nie wyda pożądanego rezultatu. Co może bowiem być dobre w zastosowaniu do przemysłu — może mieć fatalne, a nawet wręcz zgubne skutki dla rzemiosła.

Powracając do tematu, a więc kwestii surowcowej, stwierdzić trzeba, że dotychcześnie

Dobry rzemieślnik - wychowawca nigdy nie będzie zrażał się trudnościami. Nie będzie ich lekceważył, ale też nie pominie ich dla własnej wygody. Kiedykolwiek ogarnie go zniechęcenie czy nawet rozpacz, niech przypomni sobie, że i sam w młodości swej dużo narobił kłopotu swoim wychowawcom. Wspomnienia młodości odrodzą go ideowo, wzmocnią na duchu, nastroją radością i ożywią usposobieniem przyjaźni względem wychowanka.

Trudności wychowawcze utrwalają i rozwijają dzieło wychowania. Świadomi ich istnienia, mistrzowie omawiać będą sprawy wychowawcze na zebraniach cechowych, na konferencjach z nauczycielami szkół zawodowych, w jednostkach administracji samorządowej, a wreszcie w rozmowach z rodzicami. Trudności bowiem mają to do siebie, że jednoczą ludzi. A w dziedzinie wychowania zjednoczenie to jest konieczne.

Trudności wychowania wyrabiają dalej czujność, zapobieganie wykojejonemu młodego pokolenia. Starsze społeczeństwo winno stać na straży dobrych obyczajów i dobrego wychowania i nie popadać w gnuśność i ospałość. A przecież nic nie jest tak silną pobudką do czujności jak właśnie trud wychowania. W okresie nastającego pokoju pobudka ta nie może zamilknąć i w rzemiośle polskim.

Ks. F. Staszak.

(ciąg dalszy nastąpi)

we pociągnięcia czynników miarodajnych zmierzają do ujednoczenia jego potrzeb z potrzebami przemysłu.

Czy polityka surowcowa, oparta na takich założeniach przyniesie rzemiosłu korzyści, trudno w tej chwili przesądzać.

Trzeba jednakże mieć na uwadze, że podciąganie przemysłu i rzemiosła do wspólnego mianownika mimo niektórych cech wspólnych jest niestuzsze.

Struktura bowiem przemysłu i rzemiosła jest różna, jak również odmienną jest ich produkcja, kiedy bowiem przemysł ma nastawioną swoją produkcję na wyroby masowe i ograniczone do pewnych kategorii artykułów czy wyrobów, to warsztaty rzemieślnicze nastawione są w 95% na produkcję indywidualną, uzależnioną ściśle od potrzeb i warunków lokalnych.

Ta kardynalna różnica właśnie, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w surowce i artykuły pomocnicze, winna być przede wszystkim brana pod uwagę.

Drugim ważkim czynnikiem jest rozmieszczenie przemysłu i rzemiosła w terenie.

Przemysł ześrodkowuje się przeważnie w większych ośrodkach miejskich, gdy tymczasem warsztaty rzemieślnicze są rozsiane na całym terenie, nie wyłączając najmniejszych ośrodków wiejskich. Przyjrzyjmy się zalem zagadnieniu zaopatrzenia rzemiosła w surowce i materiały pomocnicze od strony technicznej, czyli inaczej, jak przedstawia się jego strona praktyczna.

Jak poprzednio nadmieniliśmy, przemysł pracuje z małymi wyjątkami według ustalonego z góry planu, używając do swej produkcji tych samych surowców, półfabrykatów i środków pomocniczych, przytym zna swoje możliwości produkcyjne, przede może również obliczyć swoje zapotrzebowanie.

Wręcz odmiennie rzecz przedstawia się w rzemiośle. Warsztaty rzemieślnicze wyko-

nują swe prace prawie i wyłącznie na zamówienia klientów, które niezależnie od zaopatrzenia są zgoła różne, a zatem surowce, półfabrykaty czy materiały pomocnicze muszą być dostosowane każdorazowo do produkowanych wyrobów.

Zakłady przemysłowe przede może z łatwością, znając stan swych magazynów, uzupełniać swe zapasy, składając na czas wnioski o przydziały.

Tymczasem rzemieślnicy nigdy nie mogą stwierdzić uprzednio, jakie ilości i ściśle jakich surowców i materiałów będzie im potrzeba do celów produkcyjnych.

Ponadto wiadomym jest, że rzemiosło nigdy nie dysponuje zbędnymi kapitałami, które mogłoby ulokować w surowcach czy materiałach zakupionych na skład.

Dalej trzeba także mieć wzgląd, że rzemieślnicy rozrzucają na znacznych obszarach, powiązani są organizacyjnie w cechach branżowych, mających niejednokrotnie swe siedziby w odległych miastach, częstokroć innych powiatów i przez to nie mogą mieć częstego kontaktu ze swymi zarządami cechów, a porozumiewanie się korespondencyjne pociąga za sobą znaczne koszty i powoduje opóźnienie, co w konsekwencji pociąga za sobą utratę ewtl. przydziałów, które winny być w bardzo krótkich terminach zrealizowane.

Z tych względów należałoby w kwestii zaopatrzenia znaleźć jakieś rozwiązanie korzystne dla rzemiosła. Droga ku temu prowadzi li tylko przez wyodrębnienie potrzeb rzemiosła i jego zaopatrzenia z orbity interesów przemysłu.

Trzeba dopomóc rzemiosłu, wyjść z impasu. Nie można bowiem w dzisiejszej dobie, dobie odbudowy zniszczonego kraju, nie wykorzystywać potencjału sił wykwalifikowanego rzemiosła, które pragnie wnieść swój wkład do ogólnego dzieła odbudowy. Trzeba mu tylko udostępnić nabywanie surowców i materiałów do produkcji.

Wołają o to nasze zniszczone miasta, woła o to wieś, zwłaszcza dziś, kiedy brak naprawionych traktorów i maszyn rolniczych opóźnia prace siewne.

KOMUNIKAT

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Rzeźniczo-Wędlinarskiej z odpow. udziałami w Bydgoszczy, odbędzie się w dniu 14 maja 1946 r. o godz. 15 w Restauracji Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 79 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia
4. Sprawozdanie z działalności Spółdzielni za rok 1945:
 - a) zarządu
 - b) rady nadzorczej
 - c) komisji rewizyjnej
5. Odczytanie protokołu i powzięcie uchwał w przedmiocie dokonanych rewizji ustawowych Związku Rewizyjnego Spółdz. R. P. oraz Urzędu Rewizyjnego Izby Skarbowej w Bydgoszczy
6. Przyjęcie i zatwierdzenie bilansu wraz z rachunkiem strat i zysków za rok 1945 oraz budżetu i planu działania na rok 1946
7. Udzielenie pokwitowania zarządowi i rady nadzorczej
8. Podział czystej nadwyżki z roku 1945
9. Wybór uzupełniającego członków rady nadzorczej
10. Uchwalenie zmian i uzupełnień §§ 3 i 4 statutu
11. Wnioski, komunikaty i wolne głosy
12. Zamknięcie.

Radio o „Rzemieśniku Pomorskim”

W dniu 15 b. m. Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia nadała następującą pogadankę ob. Jasielskiego:

„W dzisiejszym Kąciku Rzemieśnika pragnęlibym zapoznać słuchaczy z czasopismem „Rzemieśnik Pomorski”.

„Rzemieśnika Pomorskiego” redaguje kolegium, a wydawany jest przez Związek Cechów przy Izbie Rzemieśniczej w Bydgoszczy. Dotychczas ukazało się 11 numerów tego czasopisma.

Poświęcone jest ono głównie zagadnieniom rzemiosła i szkół zawodowych dokształcających, — które dają teoretyczne podstawy do dalszego kształcenia się uczniów rzemieślniczych.

Przedostatni 11 numer, przynosi cały szereg artykułów, poruszających najistotniejsze zagadnienia z dziedziny rzemiosła. W artykule wstępnym pod tyt. „Oświata w Rzemiosle” autor Wacław Burcicki — stwierdza, że przez umiłowanie rzemiosła wielu ludzi — nawet posiadających wyższe wykształcenie, na stałe poświęciło się tej gałęzi pracy i szczytło się z tego powodu. Ludzie ci podnieśli zawód rzemieślnika na wyżynę sztuki.

Te światłe umysły oraz silne i wytrwałe charaktery — pisze Wacław Burcicki — promieniowały na innych współbraci rzemieślników, którzy aczkolwiek nie posiadali wyższego wykształcenia, ale swoim wyrobieniem i zaletami osobistymi, byli awangardą pionierską w podniesieniu intelektualnym ogółu rzemiosła polskiego. W tym samym artykule porusza autor również sprawę Naukowego Instytutu Rzemieśniczego w Warszawie. Instytut ten postawił sobie za cel podniesienie rzemiosła na wyższy poziom, tak pod względem czysto zawodowym jak i kulturalnym. W artykule następnym p. t. „Rzemiosło Pomorskie

a rzeczywistość” autor, ob. Kłatkowski, porusza wiele zagadnień związanych z dolą i niedolą rzemiosła na Pomorzu, w okresie okupacji i w chwili obecnej.

Dalsze artykuły traktują o kulturze rzemieślnika polskiego, o nowym narybku do rzemiosła i o tym, jak należy przyjmować uczniów do nauki w rzemiosle. Poza tymi artykułami o charakterze ogólnym, mamy cały szereg artykułów informacyjnych, a mianowicie: nowy ulepszony system kart rejestracyjnych — sposób garbowania skóry — sprawa obrotu mięsem i wyrobami wędliniarskimi — i wiele innych.

Cała jedna strona czasopisma nosi tytuł: „Rzeczy ciekawe”. Znajduje się tam dużo wiadomości z terenu całej Polski. Wiadomości te są starannie dobrane i naprawdę ciekawe. Mamy również artykuł poświęcony pamięci szewca-bohatera Jana Kilińskiego.

Czasopismo porusza też aktualne zagadnienia z życia rzemiosła i poszczególnych cechów, zebrania, uroczystości, oraz związane z tym prace organizacyjne. Znajdujemy również w czasopiśmie przekrój wiadomości z kraju i ze świata, gdzie krótkim telegraficznym stylem podane są najważniejsze wydarzenia.

Komunikaty i zarządzenia władz uzupełniają całość. Ostatnia karta przeznaczona jest na ogłoszenia i reklamy.

„Rzemieśnik Pomorski”, żywo redagowany, poruszający najważniejsze zagadnienia z dziedziny rzemiosła, oraz zawierający wiele najistotniejszych wiadomości z terenu całej Polski i świata — jest czasopismem bardzo wartościowym i pożytecznym, to też ukazanie się jego w stolicy Pomorza — należy pochwalić z prawdziwym zadowoleniem”.

i narzędzi przed czasem przyznania mu warsztatu przez komisję szacunkową.

Nabytego urządzenia warsztatowego nie wolno rzemieślnikowi nabywcy przenosić do innych miejscowości, leżących poza terenem ziem odzyskanych. W razie konieczności przeniesienia tych urządzeń poza wymieniony teren, musi on uzyskać zezwolenie właściwej Izby Rzemieśniczej.

Przedstawiciele Izby Rzemieśniczych na zjeździe w Poznaniu, ustalając powyższe zasady, kierowali się głównie tym, że z jednej strony należy oddawać warsztaty rzemieślnicze wyłącznie fachowcom, którzy posiadając odpowiednie kwalifikacje we właściwy sposób warsztaty poprowadzą, zapobiegą niszczeniu majątku narodowego.

Z drugiej natomiast strony delegaci brali również pod uwagę fakt tak wielkiej dności, jakim jest kwestia jak najszybszego zaludnienia i zagospodarowania ziem zachodnich, to też sprawę przyznawania warsztatów rzemieślniczych postanowiono traktować indywidualnie.

Zebrani na zjeździe stwierdzili jednomyślnie, że sprawa oddania warsztatów rzemieślniczych na własność rzemieślnikom jest niezmiernie ważna i pilna i powinna być możliwa w jak najkrótszym czasie zrealizowana. Takie postawienie sprawy będzie niewątpliwie podjęta i z chęcią dla licznych rzesz rzemieślniczych do osiedlania się na terenach ziem zachodnich.

Z zebrania zarządu Izby Rzemieśniczej w Bydgoszczy

W środę, dnia 24 kwietnia odbyło się w Izbie Rzemieśniczej zebranie zarządu Izby pod przewodnictwem ob. prezesa Godka. Na zebraniu poruszono cały szereg najistotniejszych zagadnień dotyczących rzemiosła.

Jedną z najważniejszych spraw, którą omawiano, było ustalenie czynności i wynagrodzeń dla komisji egzaminacyjnych. Komisje te czynne są przy Izbie Rzemieśniczej w Bydgoszczy i przy oddziale Izby Rzemieśniczej w Toruniu.

Zadaniem komisji jest przeprowadzanie egzaminów na czeladników i mistrzów. Zasadniczo komisje urzędują tylko w Bydgoszczy i w Toruniu. Jednakże — w razie zgłoszenia przynajmniej 6-ciu kandydatów tego samego zawodu z jednej miejscowości, — komisja może wyjechać poza teren wymienionych miast i przeprowadzić egzaminy na miejscu zgłoszonych kandydatów. Ci jednakże kandydaci, — którzy pragną składać egzamin u siebie na miejscu, muszą pokryć kosztą związane z odbyciem komisji.

Na zebraniu ustalono również opłaty za egzaminy.

Dłuższy czas dyskutowano nad wnioskiem Cechu Zbiorowego w Chełmie, który prosił o subwencję na cele organizacyjne. Subwencja została przez Izbę Rzemieśniczą przyznana. Z kolei odbyło się sprawozdanie prezesa Izby Godka, który referował wszystkie sprawy aktualne oraz sprawozdanie dyr. Barciszewskiego, który w wyczerpującym referacie poruszył wiele zagadnień dot. całokształtu pracy Izby Rzemieśniczej i rzemiosła pomorskiego w ogólności. Dłuższy czas dyr. Barciszewski omawiał tak ważne dzisiaj zagadnienie jak kwestia osiedlania się rzemieślników na ziemiach odzyskanych. Zagadnienie to — odpowiednio naświetlone przez dyr. Barciszewskiego — znalazło żywy odzew na zebraniu i zostało przez wszystkich zgodnie poparte. Komunikaty i wolne wnioski zakończyły zebranie Zarządu Pomorskiej Izby Rzemieśniczej.

Uchwały zjazdu przedstawicieli Izby Rzemieśniczych w Poznaniu

W dniu 17 kwietnia br. odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli Izby Rzemieśniczych z Bydgoszczy, Katowic, Olsztyna, Poznania, Szczecina i Wrocławia.

Na zjeździe tym poruszono cały szereg zagadnień dotyczących rzemiosła oraz uchwalono jednomyślnie następujące postulaty, odpowiadające rzeczywistym warunkom panującym obecnie na terenach ziem odzyskanych:

Wszyscy ci rzemieślnicy, osiedleńcy wzgl. repatrianci, którzy mają zamiar nabyć na własność w drodze kupna urządzenie zakładu rzemieślniczego winni zgłosić się z odpowiednio umotywowanym wnioskiem do swojej Izby Rzemieśniczej, celem stwierdzenia uzdolnienia zawodowego petenta. Zakwalifikowany wniosek Izba Rzemieśnicza przekazuje do Pow. Komisji Szacunkowej. Komisje szacunkowe składać się będą z jednego przedstawiciela Tymcz. Zarządu Państw., jednego przedstawiciela władzy przemysłowej oraz jednego przedstawiciela Izby Rzemieśniczej. W wypadku zaistnienia kwestii spornej co do wartości danego urządzenia zakładu rzemieślniczego — przedstawiciel Izby Rzemieśniczej ma prawo powoływania rzeczoznawcy z właściwego rodzaju rzemiosła jako taksatora z głosem doradczym.

Szacunek — poszczególnych urządzeń, a więc maszyn, narzędzi i innych ruchomości przynależnych do warsztatu ma być przeprowadzony według cen z 1939 r. przy odliczeniu kwoty odpowiadającej stopniowi zużycia oraz przy zastosowaniu mnożni-

ka 6 wzgl. 10-cio krotnego — w zależności od kategorii nabywcy. Wszelkie narzędzia drobne podlegające zużyciu nie wlicza się do masy szacunkowej. Natomiast znajdujące się w warsztatach surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe, podlegają podobnie jak urządzenia warsztatów normalnemu szacunkowi. Dla tych osiedleńców, którzy udowodnią, że w czasie działań wojennych ponieśli straty w swoich dawnych urządzeniach warsztatowych i nieruchomościach będą stosowane specjalnie ulgi przez zastosowanie mnożnika niższego aniżeli 6-cio krotnego.

W wyjątkowych wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie, komisja szacunkowa ma prawo oddać warsztat rzemieślnikowi bezpłatnie. Ze względu na to, że dzisiejsze warunki materialne rzemieślników osiedleńców na ziemiach odzyskanych nie są korzystne, komisja szacunkowa będzie mogła ustaloną sumę za nabyty warsztat rozłożyć na okres 5-cio letni w ratach półrocznych, płatnych z dołu.

Z kwoty, która zostanie ustalona przez komisję szacunkową za przyznany rzemieślnikowi warsztat podlegają potrąceniu wszelkie uiszczone dotychczas wpłaty z tytułu dzierżawy maszyn, narzędzi i nieruchomości, następnie wszelkie sumy wydatkowane przez osiedleńca na dotychczasowy remont przyznanego warsztatu i wreszcie odliczone zostaną te sumy, które rzemieślnik wpłacił tytułem nabycia maszyn

Znaczenie poradnictwa zawodowego

Zagadnienie należytego, przemyślanego szkolenia młodego pokolenia rzemieślniczego winno wśród sfer rzemieślniczych i przemysłowych budzić zrozumiałe zainteresowanie. Wiele mówi się i pisze na temat ważności odbudowy kraju, wyrównania strat 6-letniej okupacji i skutków wojny, dzwignięcia naszego życia gospodarczego... Są to oczywiście zagadnienia wielkiej, doniosłej wagi dla naszego bytu niepodległego, naszej samodzielności — dla naszej przyszłości. Zrozumiałą i oczywistą rzeczą, że pustymi frazesami niewiele ruszymy z miejsca, niewiele zdziałamy. Chodzi właśnie w tym wypadku o tą czynną, aktywną postawę każdego obywatela z osobna — na swoim odcinku pracy...

Postawę tę osiągniemy, gdy każdy z nas, w zrozumieniu ważności chwili — poczuwać się będzie do wykonywania swoich obowiązków bez reszty. Obowiązek zaś swój spełnimy w całości, jeżeli wykonywanej przez nas pracy, zajęciom zawodowym towarzyszyć będzie zamiłowanie. Doświadczenie uczy nas bowiem, że praca wykonywana z zamiłowaniem, z zainteresowaniem, choćby nam nieprzewidywane trudności sprawiała, moźolna była — będzie jednak wydatniejszą, owocniejszą, aniżeli ta, którą wykonywalibyśmy bez zamiłowania a z przymusu... W umiłowaniu pracy zawodowej tkwi źródło odpowiedzialności za wykonanie jej, tkwi źródło prowadzenia w pracy zawodowej. Podtrzymujemy to twierdzenie, dodając, że, aby je zdobyć (umilowanie pracy) — jednostka wykonująca dany zawód, powinna posiadać odpowiednie uzdolnienie do wykonywania takiego czy innego zawodu.

Pod uzdolnieniem rozumiemy te wszystkie warunki tak fizyczne, psychiczne czy umysłowe, których posiadanie jest niezbędne, aby zawód móc opanować, wyuczyć się go i w następstwie — pokochać. Zdobycie należytej umiejętności, sprawności zawodowej w dużej mierze jest uwarunkowane nie tak zwany zamiłowaniem, upodobaniem wrodzonym, ile przede wszystkim, posiadaniem przez daną jednostkę odpowiednich walorów fizycznych, psychicznych i umysłowych — odgrywających w zawodach rzemieślniczych doniosłą rolę. (Wystarczy przytoczyć przykład upodobania i gorącego pragnienia przez młodzieńca wyuczenia się np. zawodu zegarmistrzowskiego; młodzieniec musi zrezygnować z nauki tego zawodu, gdy badanie jego wzroku wykaże wadę.)

Co powinno decydować o wyborze zawodu?

Decydujące znaczenie przy wyborze zawodu winny mieć wyżej wspomniane warunki, którym powinien pracownik odpowiadać, aby móc zawód wykonywać z zadowoleniem, z pożytkiem dla siebie. Zaliczymy tu więc pod względem fizycznym: zdrowie w ogólności, wytrzymałość fizyczną, wrażliwość zmysłów; pod względem psychicznym: usposobienie — temperament, wrażliwość uczuciowa, wytrwałość; pod względem umysłowym: stopień rozwoju umysłowego — inteligencja, pojętność, zdolność orientacji itp. Posiadanie przez ucznia w dostatecznym stopniu odpowiedniego uzdolnienia, jest niezbędne do pomyslnego wykonywania funkcji zawodowych.

Cały szereg zawodów rzemieślniczych wymaga różnych odmiennych zdolności... Te właśnie uzdolnienia winny odgrywać decydującą rolę przy decyzji wyboru zawodu, gdyż one gwarantują możność pokonania różnorodnych trudności, w mozolnej nauce zręczności zawodowej. Moźność pokonania tych trudności daje rękojmię sprawnej nauki, daje gwarancję powodzenia w pierwszych krokach

tej nauki, stwarza nadzieję osiągnięcia dodatkowych wyników, przy równoczesnym zadowoleniu ucznia, z jego przydatności zawodowej. **Jakie błędy popełnia się w wyborze zawodu!**

Jakże w większości wypadków decyduje się o wyborze zawodu młodzieży, która przed wyborem takim staje? Przed tą koniecznością staje poważny procent młodzieży już bardzo wcześnie, bo z chwilą ukończenia szkoły powszechnej, przeciętnie w 14 i 15 roku życia. Młodzież, która nie przechodzi do gimnazjum ogólnokształcącego, staje przed wyborem szkoły zawodowej, bądź też przed wyborem bezpośredniej praktyki zawodowej — rzemieślniczej. Wybór zawodu jest do pewnego stopnia osobistą sprawą danej jednostki, od której zależeć będzie jej przyszłość i stąd jej osobista odpowiedzialność. Zdajemy sobie jednak dokładnie sprawę z trudności tej decyzji i nie mniej z jej lekkomyślności — wynikającej z niedojrzałości i bezradności u młodzieży... Inicjatywa, decyzja ta należy często wyłącznie od rodziców czy też opiekunów. Współdziałanie tego czynnika w wyborze zawodu ich dzieci jest zrozumiałe i bardzo pożądanym, gdyby motywy, którymi rodzice się kierują przy wyborze zawodu ich dzieci — były zawsze rzeczowe, to znaczy miały na uwadze ich przyszłe dobro w sensie obiektywnym. Praktyka poradnictwa zawodowego (Dr H. Słoniewska — Poradnictwo zawodowe) ustaliła jednak wiele błędnych motywów, którymi rodzice najczęściej się kierują. Są one często natury subiektywnej, jak np. 1. popłaćność danego zawodu, 2. możność szybkiego usamodzielnienia się i zarobkowania, 3. życzenie przekazania dziecku własnego warsztatu pracy, 4. niechęć do zawodu, w którym ojcu źle się powodzi, 5. snobizm, czyli ambicja wyboru — t. zw. zawodu „wyższego”, 6. przypadek znalezienia praktyki w danym zawodzie i t. p.

Zastanawiając się pobieżnie nad wyżej przytoczonymi motywami, dochodzimy do wniosku, że niewłaściwie postępuje rodzic, kierując się nimi wyłącznie, — uzależniając od nich przyszłość swego dziecka. Popłaćność zawodu jest pojęciem dość względnym; przy dobrej sytuacji gospodarczej w pewnym zawodzie, uzdolniony, kwalifikowany w tym zawodzie pracownik, znajdzie łatwy i duży zarobek. Jednostka natomiast, wyuczona tego zawodu pod kątem widzenia „popłaćności”, lecz bez specjalnego uzdolnienia — nie znajdzie spodziewanych korzyści materialnych, co więcej, „zawód”, jaki ją spotka, zniechęci ją do pracy i będzie powodem zwiczenia kariery zawodowej. Szybki zarobek daje zwykle zawody niekwalifikowane, nie wymagające od kandydatów długiego przygotowania. Za to praca w tych zawodach jest zmienna, niepewna i najmniej daje widoków na przyszłość. Kierowanie się zaś chęcią przekazania własnego warsztatu pracy, może przy braku uzdolnień doprowadzić do zniechęcenia się w danym zawodzie a tym samym do upadku warsztatu, o zachowanie którego szczególnie chodziło.

Nie mniej powierzchowne powody wyboru zawodu występują często u samej młodzieży. Ich myślą przewodnią jest: 1. lekkość pracy, 2. popłaćność zawodu, 3. chęć szybkiego, materialnego uniezależnienia się od rodziców, 4. namowa lub naśladowictwo kolegów, 5. przypadek znalezienia praktyki itp.

Zrozumiałą jest rzeczą, że pochopność w wyborze zawodu, dokonana przez rodziców lub młodzież samą wynika z niezajomości rzeczy i w niedalekiej przyszłości odbije się ujemnie na samym uczniu, a w konsekwencji na wykonywanym przez niego zawodzie. Nie-

zadowolenie, rozczarowanie — w skutku szukanie innego zajęcia zawodowego, zmarnowanie czasu, zdolności i energii, niepowodzenie materialne — oto konsekwencje nierzeczonego, nietrafnego — bo przypadkowego lub pod pewnym kątem widzenia obranego zawodu. Szkody, wynikłe stąd dla społeczeństwa i państwa są oczywiste; niewłaściwe użycie sił, obniżenie jakości oraz ilości produkcji, brak pracowników dobrze kwalifikowanych przy równoczesnym wzroście sił zawodowych — podrzędnych.

Praca zawodowa jest ważnym czynnikiem społecznym

Dobro ogółu, to znaczy interes narodu wymaga, aby każda jednostka, każdy obywatel zajął takie stanowisko, jakie najbardziej mu odpowiada, to znaczy takie, do którego ma najwięcej uzdolnienia. Idea demokracji, nurlująca dziś wśród narodów świata wymaga, aby różne funkcje społeczne powierzane były jednostkom nie z tytułu przywilejów, lecz przeciwnie z powodów ich przydatności, umiejętności, uzdolnienia. Czynnikiem fachowości, zawodowości powinien być przede wszystkim brany pod uwagę. Jeśli przyjmiemy, że praca zawodowa jest materialną podstawą bytu człowieka, to staje się jasnym, że od trafnego wyboru jej, od jej wykonywania, od ilości a przede wszystkim od jakości wykonywanej pracy, zależy przynajmniej w pewnej mierze poziom podstawy bytowej jednostki i społeczeństwa. Słusznie powiedzieć więc możemy, że naogół łatwiej i lepiej zarabiać może ten, kto potrafi daną pracę zawodową dobrze, fachowo i z zamiłowaniem wykonywać! Praca zawodowa jest więc ważnym czynnikiem społecznym, gdyż wyrosła z potrzeb życia społecznego i potrzeby te zaspokaja. Zarówno to, jak rodzice wychowują dzieci swoje, czego i jak uczy i wychowuje nauczyciel, jak obywatel przestrzega zarządzeń władzy, jak kupiec sprzedaje i handluje, jak krawiec ubranie szyje, stolarz meble wykonuje, budowniczy domy stawia — wszystko to w mniejszym lub w większym stopniu wpływa na życie jednostek i zbiorowości, kształtuje i urabia to życie... Od tego wszystkiego zależny jest poziom gospodarczy i kulturalny społeczeństwa. Przez wykonywanie swej pracy zawodowej jednostka wiąże się ściśle ze społeczeństwem, z ogółem, co oczywiście nakłada na nią odpowiedzialność wobec społeczności — za poziom wykonywanej przez nią pracy. Tą odpowiedzialnością możemy daną jednostkę obarczyć w wypadku, jeżeli przyjdzie jej z pomocą w chwili, gdy stanie ona przed ważnością wyboru zawodu....

Rzecz o poradnictwie zawodowym

Obserwacje, prowadzone nad wydajnością pracy, nad jej jakością oraz ilością, pobudziły zainteresowanych do poczynienia w tym kierunku odpowiednich badań. Czynniono zabiegi mniej lub więcej świadome, aby przystosować pracę do pracowników lub też przeciwnie, odsuwano od pracy te jednostki, które posiadały zbyt wyraźne braki... Życie samo skierowało z biegiem czasu uwagę i zainteresowanie na selekcję, czyli dobór pracowników do wykonywania pewnych prac zawodowych. Mnóżące się wskutek wprowadzenia urządzeń technicznych i maszyn — nieszczęśliwe wypadki i podjęte badania nad ich istotnym powodem i sposobami unikania, skierowały zainteresowania badaczy na sprawę przystosowania zawodowego. Zauważono m. in., że pewna część nieszczęśliwych wypadków na morzu i w kolejnictwie, spowodowana była tym, że sternicy i maszyniści dotknięci daltonizmem (ślepotą na barwy) nie odróżniali niektórych sygnałów świetlnych. W innych wypadkach stwierdzono (dr Roth) szybkie przemęczenie pracowników.

(Dokończenie nastąpi)

Działalność rzemiosła

Zjazd przedstawicieli rzemiosła warszawskiego

W Warszawie odbył się 14 kwietnia br. zjazd przedstawicieli rzemiosła Województwa Warszawskiego pod hasłem: „**Nauka i praca w rzemiośle**”.

Na zjeździe tym wygłoszono szereg rzeczowo opracowanych referatów. Inż. Władysław Sikorski mówił o szkoleniu zawodowym przez Instytuty Naukowo-Rzemieślnicze w Polsce. Warunki pracy młodzieży rzemieślniczej omówiła ob. Adela Rusinowa. Referat pt. „Szkolenie zawodowe a nowa reforma szkolna” wygłosił ob. inż. Jerzy Witkowski.

Całość referatów wydana została w starannie wydanej broszurze, która stanowić może podstawę pracy nad szkoleniem zawodowym w rzemiośle.

Na zjeździe warszawskim przyjęto następującą **rezolucję**:

„Zjazd przedstawicieli Rzemiosła Województwa Warszawskiego zwołany w Warszawie dnia 14 kwietnia 1946 r., po wysłuchaniu szeregu referatów na temat reformy szkolenia uczniów w rzemiośle, przyjmuje następującą rezolucję:

Postulaty przedstawione w referatach na Zjeździe, a mające na celu dostarczenie zdrowych i fachowo przygotowanych kadr przyszłych rzemieślników, a sprowadzające się do następujących czterech zasadniczych zagadnień, a mianowicie:

- 1) dziennosc nauczania,
 - 2) usystematyzowanie nauki u mistrza,
 - 3) dożywienie uczniów rzemieślniczych,
 - 4) bursowanie uczniów
- są uznane przez Zjazd za celowe i odpowiadające intencjom rzemiosła.
- Aby postulaty te znalazły właściwe i pełne rozwiązanie, zdaniem Zjazdu realizacja tych zagadnień winna być poprzedzona przeprowadzeniem studiów w odniesieniu do:
- a) ustalenia ilości kadr przyszłych rzemieślników dla poszczególnych rzemiosł.
 - b) przestrzennego rozplanowania szkolenia,
 - c) metod szkolenia,
 - d) znalezienia środków na zrealizowanie tych postulatów.

Wobec tego Zjazd powołuje Izbę Rzemieślniczą w Warszawie jako urzędującą, aby wyłoniła komisję, któraby po rozpracowaniu tych zagadnień przedstawiła inicjatywę Zjazdu w formie odpowiednio przepracowanych wniosków na ogólnopolskim Zjeździe rzemiosła“.

Do spraw poruszonych na Zjeździe warszawskim powrócimy jeszcze w następnych numerach naszego czasopisma. (jk)

Sprawa kalkulacji cen

przedmiotem obrad starszych cechów rzemieślniczych w Bydgoszczy

W sali obrad Domu Rzemieślniczego w Bydgoszczy odbyło się zebranie starszych cechów rzemieślniczych, zwołane przez zarząd Izby. Zagajając zebranie, prezes Izby, ob. Godek, powitał przedstawiciela woj. Wydz. Przem. ob. Dąbka, delegata rzemiosła inowrocławskiego ob. Urbańskiego oraz przedstawicieli prasy ob. Fabiszewskiego (IKP) i Kołodziejczyka (Rzemieślnik Pomorski).

Pierwszym punktem porządku obrad była sprawa kalkulacji cen w rzemiośle. Referując tę sprawę, prezes Godek przedstawił konieczność ścisłej kalkulacji we wszystkich branżach rzemieślniczych, gdyż domaga się tego ministerstwo Apropowizacji i Handlu wskutek zaobserwowanej tendencji zwyżkowej różnych artykułów. Kalkulacja ta przedstawiona ma być na konferencji w urzędzie wojewódzkim celem zorientowania czynników miarodajnych, co wpływa na zwyżkę cen. Mówca równocześnie podkreślił szereg okoliczności, które uniemożliwiają przeprowadzenie ścisłej kalkulacji w obecnych warunkach.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos ob. ob. Lubomski, Lewandowski, Zdrojewski, Szczepański, Świtek, Witkowski, dyr. Werno, inż. Meissner i Dąbek. Mówcy wyrazili przekonanie, że w krótkim terminie nie da się kalkulacji ustalić, a ponadto kalkulacja ta może już wkrótce ulec zmianie wobec wahań cen surowca. Przy tej sposobności mówcy poruszyli szereg bolączek, trapiących rzemiosło.

M. in. st. cechu dekarzy, ob. Świtek, podniósł sprawę prac dla urzędów, odnosząc się krytycznie do działalności Wydziału Bu-

dowlanego Wojewódzkiego, a w szczególności do Naczelnika ob. Nowickiego, który częstokroć paraliżował wysiłki rzemiosła do właściwego ujęcia prac budowlanych w województwie.

Prezes Godek apelował do rzemieślników, by zaprowadzili w swych przedsiębiorstwach ścisłą księgowość, celem uchronienia się od zarzutów spekulacji i nieuczynności.

Szeroką dyskusję wywołała również sprawa kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej. Ob. Fiołka podniósł, że małe miasteczko Barcin posiada w Radzie 6 rzemieślników, podczas gdy w Bydgoszczy jest on jedynym rzemieślnikiem wśród radnych i to z ramienia PZZ. i PPR.

W odpowiedzi na zarzuty ob. Fiołki odpowiadali ob. dyr. Barciszewski, ob. Burcicki, ob. Świtek, ob. Lewandowski, ob. Godek i inni.

Ostatecznie jako kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z ramienia rzemiosła wysunięto jednomyślnie ob. ob. Burcickiego, Świtka, Kuczmę i Szczepańskiego.

Do Wojewódzkiej Rady Narodowej uchwalono delegować jako kandydatów rzemiosła ob. prezesa Godka, ob. Lubomskiego i ob. Witkowskiego.

W sprawie Zw. Cechów przemawiał ob. wiceprezes Izby Fiołka, domagając się zwołania w tej sprawie zebrania w najbliższym czasie.

W końcu ob. prof. Matuszek apelował o wstępowanie rzemieślników do Tow. Spiewu „Halka“.

ZEBRANIE INFORMACYJNE Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze szczególną troskę rzemiosłu rzeźnicko-wędliniarskiemu sprawiają rozporządzenia Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, w sprawach obrotu handlowego mięsem i przetworami mięsnymi oraz znormalizowanego wyrobu wędlin.

Rozporządzenia te były tematem obrad zjazdu przedstawicieli rzemiosła pomorskiego w tym zawodzie, a w dniu 16 kwietnia b. r. obradował nad nimi Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy na zebraniu informacyjnym w sali Rzeźni Miejskiej.

Zebranie zagał starszy cechu ob. Godek, witając przedstawiciela Wojew. Wydziału Aprop. i Handlu, ob. Szrama, przedst. Miejskiego Wydz. Przemysłowego ob. Wolskiego oraz przedstawicieli prasy: Trybuny Pomorskiej, I. K. P., Ziemi Pomorskiej i Rzemieślnika Pomorskiego.

Po odczytaniu przez sekretarza ob. Balcerowicza protokołu z poprzedniego zebrania, sprawę nowych rozporządzeń referował ob. Bociek.

Nad nowymi rozporządzeniami wywiązała się obszerna dyskusja. Mówcy stwierdzili, że niemożliwością jest plombowanie wędlin z powodu braku odpowiednich plombownic na tutejszym rynku. Wyjaśnień w tej sprawie udzielił ob. Szram.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję, którą postanowiono wysłać do ob. wojewody pomorskiego:

„Zebrani członkowie Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego na zebraniu nadzwyczajnym w dniu 16 kwietnia br. w sali posiedzeń przy Rzeźni Miejskiej zwracają się do ob. wojewody z rezolucją o sprolongowanie terminu wykonania zarządzenia, dotyczącego plombowania wędlin do czasu, kiedy poszczególne przedsiębiorstwa rzeźnicko-wędliniarskie nie zaopatrzą się w odpowiednie plombownice, a który to okres nie będzie dłuższy jak 6—8 tygodni.“

W dalszym ciągu omawiano sprawę prowadzenia księgowości nawet przez małe warszaty. Sprawę tę referował kierownik biura księgowości przy Izbie Rzemieślniczej.

Sprawę trudności przy wyjazdach po zakup żywca referował prezes Godek. W żywej dyskusji na ten temat zebrani wyrazili pogląd, że powstałe niepotrzebnie koszty ponosi konsument.

Ostro atakowano firmę „Bacutil“, która zabiera tłuszcz otokowy dla celów przemysłowych, gdy tłuszcz ten może być zużyty dla odżywienia klas pracujących. Wyrażono się, że robotnik bardziej potrzebuje tłuszczu niż pachnącego mydła. Dowodem tego jest wielkie zapotrzebowanie na łój w sklepach rzeźnickich.

Domagano się również, aby skup zwierząt rzeźnych pozostawiono w ręku fachowców, gdyż wskutek niefachowości pogłowie ulega u nas zniszczeniu. Mimo ograniczeń — w dalszym ciągu ubija się wiele bydła młodocianego, a pokątny ubój kwitnie ze szkodą dla państwa.

Po omówieniu szeregu bolączek zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego starszy cechu Godek zamknął obrady hasłem „Cześć rzemiosłu!“ (jk.)

WSRÓD NOWYCH MISTRZÓW

W dniu 13 kwietnia br. powiększyły się w Bydgoszczy szeregi mistrzów w zawodzie wulkanizatorskim.

Komisję egzaminacyjną tworzyli ob. ob.: Wiktor Lewandowski, Jan Powalisz i Władysław Meller, przy obecności dyrektora Izby Rzemieślniczej ob. K. Barciszewskiego. Przed wspomnianą komisją złożyli egzamin mistrzowski ob. ob. Robert Frost, Stanisław Pakólski, Franciszek Dybowski i Jan Półgęsek.

* * *

W dniu 26 kwietnia br. odbył się egzamin w zawodzie cukierniczym.

Komisję egzaminacyjną tworzyli Antoni Skonieczny jako przewodniczący, Józef Kałas i Jerzy Gorczyca jako ławnicy. Izbę Rzemieślniczą reprezentował wiceprezes ob. Wojciech Fiolka.

Egzamin mistrzowski złożyli ob. ob. Tadeusz Jablonka i Wawrzyniec Kaźmierczak z Bydgoszczy, Zbigniew Cybulski z Kcyni oraz Alfons Otrębski z Kcyni.

Nowym mistrzom „Szczęść Boże” w dalszej pracy zawodowej.

CECH ZEGARMISTRZÓW, ZŁOTNIKÓW I OPTYKÓW w BYDGOSZCZY obrał sobie nowy zarząd

Dnia 28 kwietnia br. odbyło się Walne Zebranie cechu zegarmistrzów, złotników, grawerów i optyków w Bydgoszczy, w sali Domu Rzemieślniczego.

Po zagajeniu zebrania przez starszego cechu kol. Wojcińskiego i przyjęciu porządku obrad zaproponowano kierownictwo zebrania wicedyrektorowi Werno, na co się zebrani jednogłośnie zgodzili. Z kolei składali członkowie Zarządu sprawozdanie z swych czynności z ubiegłego roku. Okazało się, że liczba członków wynosi 61 miejscowych i 41 zamiejscowych. Zarejestrowanych czeladników jest 16, a uczniów 21. Zarząd, mając na uwadze dobro uczniów i ich kształcenie, zorganizował jedną wspólną klasę dla uczniów w szkole dokształcającej. Rolę wykładowców przyjęli kol. Mroziński Bernard (optyk), Sentkiewicz Roman (złotnictwo) i Gołbiewski Zygmunt (zegarmistrzostwo). Cech dysponuje kwota 6.700 zł zebrana z okazji składanych egzaminów mistrzowskich, która ma być użyta na kupno sprzętu rysowniczego. Finanse przedstawia się następująco: przychód 23.541 zł, rozchód 13.456 zł. Komisja egzaminacyjna składając sprawozdanie i uznając stan kasy za zgodny z księgami i podkładami wnosi o udzielenie absolutorium, co też członkowie jednomyślnie uchwalają.

Nastąpiło uchwalenie statutu opartego na statucie z roku 1939 z tą zmianą, że wpisowe wynosić ma 200 zł, a składka miesięczna 50 zł. Wybór nowego zarządu dokonany w tajnym głosowaniu dał wynik następujący: starszy cechu ponownie kol. Wojciński Alfons, zastępca kol. Mroziński Bernard. Na dalszych członków wybrano kol.: Gołbiewskiego Zygmunta, Włodarczyka Bolesława, Bejgerowskiego Bernarda, Woźniaka Kaz., Sentkiewicza Romana i Zawodnego Walerego.

Sąd koleżeński stanowią: Kaszubowski Henryk, Rostkowski Zygmunt i Sroziński Jan.

Zorganizowanie udziału w wystawie w ramach 600-lecia poruczono kol. Sentkiewiczowi, Bejgerowskiemu i Kucińskiemu.

Następnie uchwalono przystąpienie cechu jako członka do TUR'u z roczną składką 1000 zł. W drodze dobrowolnej składki zebrano na remont kościoła św. Krzyża kwotę 1.811 zł, a na powódź kwotę 1.455 zł. Na propozycję kol. starszego cechu postanowiono jednogłośnie abonament „Rzemieślnika Pomorskiego” dla wszystkich członków opłacać z kasy cechowej z tym, że skarbnik od poszczególnych członków należność ściągając będzie razem ze składką członkowską. Po przeprowadzeniu uchwały o zdeklarowaniu 5 dalszych udziałów w spółdzielni „Dom Rzemieślniczy” oraz udzieleniu wdowie po śp. preziezie Grobelnym zapomogi 500 zł, wiceprezes Fiolka imieniem Izby Rzemieślniczej złożył życzenia pomyślnej pracy dla zarządu i cechu. Na tym starszy cechu solwował zebranie hasłem „Cześć rzemiosłu”.

W. G.

Z ZEBRANIA POROZUMIEWAWCZEGO DELEGATÓW zawodu malarskiego Pomorza

Z inicjatywy cechu bydgoskiego zostało zwołane zebranie porozumiewawcze delegatów z większych ośrodków wojewódzkich. Zebranie odbyło się dnia 15. 4. br. w Bydgoszczy w lokalu Domu Rzemieślniczego przy udziale dyr. Izby Rzemieślniczej p. Barciszewskiego, przybyłych delegatów z Torunia kol. Różka, z Inowrocławia kol. Popowskiego, z Włocławka kol. Różańskiego, z Choinic kol. Ryki oraz miejscowych członków Komitetu Zjazdowego kol. kol. Krauzego, Paradowskiego i Szumińskiego.

Zebranie zagaił st. cechu Witkowski Leon, witając wszystkich obecnych, podając w krótkich słowach cel zebrania. Na pierwszy plan wysunięto sprawę zorganizowania zawodu malarskiego na terenie województwa w cechy czysto branżowe, te zaś połączyć w Wojewódzki Związek cechów malarsko-lakierskich z siedzibą w Bydgoszczy. Po rzeczowej dyskusji, w której p. dyr. Barciszewski posłużył cennymi wskazówkami i poradą, ustalono, iż na terenie województwa należałoby stworzyć 4 cechy i to w miejscowościach o większym skupieniu samodzielnych malarzy z przydzielonymi do nich powiatami. Według ustalonego planu podział przedstawia się następująco: obwód I miasto i powiat Bydgoszcz z powiatami: wyrzyckim, szubińskim, świeckim i inowrocławskim. Obwód II miasto i powiat Toruń z powiatami wabrzeskim, brodnickim, grudziądzkim i chełmińskim. Obwód III miasto i powiat Włocławek z powiatami: lipnowskim, rypińskim i nieszańskim. Obwód IV Choinice z powiatem i powiatami: człuchowskim, złotowskim, tucholskim i senolińskim.

P. dyr. Barciszewski wyraził zgodę na taki podział terenu i przyrzekł ze swej strony udzielić upoważnień organizatorom do tworzenia cechów na przydzielonych im terenach. Nowe, liczbowo powiększone cechy winny być zorganizowane do przyszłego zjazdu wojewódzkiego.

Poruszono także brak niezbędnych materiałów i narzędzi, a przede wszystkim kredy. Zdaniem wszystkich obecnych jest, iż gdy stan taki potrwa dłużej czas wówczas pracownicy malarscy mimo letniego sezonu staną się przymusowymi bezrobotnymi.

Z POWIATU SZUBIŃSKIEGO

Dnia 28 kwietnia br. odbył się w Szubinie zjazd rzemiosła z powiatu szubińskiego. W zjeździe wzięło udział przeszło 200 rzemieślników różnych branż. Zjazd zagaił przewodniczący powiatowego związku cechu Karol Dępezyński, witając wiceprezesa Izby Rzemieślniczej z Bydgoszczy ob. Fiolkę i wicedyrektora ob. Werno oraz burmistrza m. Szubina ob. Majewskiego i jego zastępcę ob. Witeckiego, wreszcie kierownika Wydziału Przemysłowego ob. Braszkę. Dalsze przewodnictwo spoczywało w rękach wiceprezesa ob. Fiolki.

Wicedyrektor Werno wygłosił obszerny referat o rzemiosle, poruszając zagadnienia jak planowanie inwestycji, wystawę rzemieślniczą w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy, reprivatyzacja warsztatów, kształcenie i egzaminowanie uczniów, ustalenie komisji egzaminacyjnych mistrzowskich, dalej państwowej pożyczki odbudowy kraju, podatku obrotowego, w szczególności deklarowania obrotu, wydawania przez Izbę legitymacji o przynależności do cechu, szerzenia oświaty zawodowej i inne.

Ob. Fiolka zobrazował zebranym sprawę osadnictwa na ziemiach odzyskanych stwierdzając, że z powodu wielotorowości urzędów i władz oraz pozostawienia Niemców przy ich własnych warsztatach pracy i na stanowiskach, akcja osiedlenia rzemieślników jest ogromnie utrudniona i zniechęca rzemieślników do wyjazdu na zachód, zaś wysiłki Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy jako aktywne akcji emigracyjnej są ostro krytykowane i stają się bezprzedmiotowe. Mimo tych trudności nie odstępują rzemieślnicy Polacy od swoich zamierzeń — zadokumentowania, że zachodnie granice Polski są na Odrze i Nysie, domagając się w dalszym ciągu przydzielenia im warsztatów niemieckich na tych ziemiach.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, a na stawiane pytania odpowiadało szczegółowo, przy czym wyjaśnienia udzielił również kierownik wydziału przemysłowego ob. Braszka.

Przewodniczący cechu Dępezyński rzucił apel aby w pochodzie 1 i 3 majowym nie zabrakło żadnego rzemieślnika. Na tym został zjazd zakończony hasłem „Cześć rzemiosłu”.

Po tym zjeździe odbyło się Walne Zebranie cechu szewców i cholewkarzy. Zebranie zagaił podstarszy Muszyński z Kcyni.

W roku sprawozdawczym odprowadzeni zostali na wieczny spoczynek starszy cechu Musiał Kazimierz i mistrz Pietrykowski Stanisław. Ich pamięć uczczono przez powstanie i 1-minutową ciszę. Zebrań cechowych było sześć, w tym walne, zebrań zarządu odbyło się siedem. Dochód wynosił 4.288 zł, a rozchód było 2.204 zł. Do przeniesienia pozostała kwota 2.084 zł. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej ustępujący zarząd otrzymał absolutorium. Wybór zarządu, który odbył się pod przewodnictwem wiceprezesa Fiolki, dał następujący wynik: Czerwiński Teodor, Szubin — starszy cechu, Muszyński Antoni, Kcynia — zastępca starszego cechu, Kwiciak Stanisław,

Pinkowski Józef, Brzeziński Stanisław ze Szubina, Lawrence Franciszek z Keyni, Rydlewski Józef z Barcina, Komański Ludwik z Rynarzewa i Wiśniewski Leon z Łabiszyna są dalszymi członkami zarządu. Komisję rewizyjną stanowią: Napierała Feliks, Wesołowski Antoni i Janiszewski Leon. Sąd polubowny składa się z Petrykowskiego Ignacego, Rusina Stefana i Klimka Feliksa.

Starszy cechm Czerwiński i Kwiecisk Stanisław powołani zostali jako kandydaci na członków komisji egzaminacyjnej. Budżet cechm zamyka się kwotą 10.725 zł.

Po dokonaniu wyboru wiceprezes Fiołka złożył nowemu zarządowi inieniem Izby Rzemieślniczej życzenia owocnej pracy.

W wolnych głosach poinformował wicedyrektor Werno o przydziałach skóry UNRRA, przeznaczonej dla świata pracy i o urzędowych cenach za wykonanie pracy. Zebrani zobowiązali się zastosować do norm i cen przepisanych przez Ministerstwo Przemysłu bez zastrzeżeń. Po załatwieniu dalszych spraw formalnych zostało zebranie zakończone hasłem „cześć rzemiosłu!” **J. W.**

Nadzwyczajne zebranie Cechu Szewsko - Cholewskiego

Dnia 23 kwietnia 1946 r. w salce Harmonia przy Placu Piastowskim odbyło się nadzwyczajne zebranie Cechu Szewsko-Cholewskiego w Bydgoszczy. O g. 11 starszy Cechu Głowski zagaił zebranie, powitał gości w osobach wiceprezesa Izby Fiolki, wicedyrektora Izby Werno, dyrektora szkoły Doksztalającej Zawodowej Durka, wzywając wszystkich zebranych do uczczenia przez powstanie zmarłych członków Cechu śp. Fudzińskiego, Kolaszewskiego i Wawrzyńki. Następnie starszy Cechu Głowski wręczył dyplomy honorowe członkom Cechu, a mianowicie: długoletniemu starszemu Cechu Boruckiemu Janowi i długoletniemu sekretarzowi Cechu Słonińskiemu Stefanowi. Wiceprezes Izby Rzemieślniczej Fiołka powitał zebranych życząc pomyślnych obrad oraz naświetlił sprawę osadnictwa rzemieślników bydgoskich na terenach zachodnich. Stwierdził, że na skutek niezrozumiałego ustosunkowania się czynników na Dolnym Śląsku — pomimo dużego zapotrzebowania rzemiosła na tym terenie — należy do kwestii osadnictwa podchodzić ostrożnie. Mówca zapowiedział do zebranych o szerzenie uświadczenia wśród społeczeństwa w celu przeprowadzenia postulatów — Związku Zachodniego, celem jak najprędszego wysiedlenia Niemców za Odrę. Wicedyrektor Werno omówił szczegółowo aktualne sprawy bieżące, a mianowicie wykonanie naprawy obuwia dla świata pracy z przydzielonej skóry, wystawy rzemieślniczej z okazji 600-lecia miasta Bydgoszczy, zachęcając obecnych do wzięcia w niej udziału oraz szczegółowo omówił sprawę deklaracji podatku obrotowego, które winne być rzetelnie przedkładane do urzędów skarbowych. Obywatel Durek podkreślił, że Cech przez swą pracę wszedł na właściwe tory, realizując solidarność i współdziałanie członków z dawną tradycją rzemieślniczą. Podkreślił wagę doksztalcenia zawodowego i ogólnego, celem podniesienia zawodu na wysoki poziom. Równocześnie podziękował Zarządowi Cechu, że w budżecie przewidział poważną sumę przeznaczoną na cele Szkoły Doksztalającej Zawodowej.

W bieżącym porządku obrad wybrano komisję rewizyjną w osobach Słoniński, Nachajowski. Następnie skompletował się sąd polubowny. Przyjęto budżet Cechu na rok 1946, który uchwalono po stronie dochodów i wydatków w wysokości 238.900 zł podnosząc równocześnie składki miesięczne dla członków Cechu 50 zł dla czeladzi 10 zł i dla uczni 5 zł.

Miasto Bydgoszcz zostało podzielone na 19 obwodów, dla których wybrano 19 mężów zaufania, których obowiązkiem będzie ściąganie składek i kontakt z zarządem Cechu. Zarząd Cechu podał do wiadomości, że na każdym zebraniu będą podawane aktualne komunikaty, charakteryzujące bieżące prace Zarządu. W pierwszym komunikacie:

1. Zarząd proponuje wzięcie udziału Cechu Szewsko-Cholewskiego w obchodzie 600-lecia miasta Bydgoszczy oraz wzięcie udziału w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.
2. Zarząd postanowił zorganizować wszystkich rzemieślników prowadzących warsztaty szewsko-cholewskie tak w mieście Bydgoszczy jak i w powiecie z miastami Koronowo, Solec Kujawski, Fordon i okolicznymi gminami, zamierzając przeprowadzić raz w roku w mniejszych miejscowościach zebranie informacyjne.
3. Zarząd postanawia zwołać w najkrótszym czasie zebranie dyskusyjne celem omówienia i uzgodnienia podstaw kalkulacyjnych i unormowania stosunków w zawodzie szewsko-cholewskim.
4. Zarząd uchwalił urządzenie w bieżącym roku kursów doksztalujących, zawodowych i ogólnkształcących.
5. Na skutek życzenia członków Cechu proponuje się utworzenie koła muzyki i śpiewu, celem pielęgnowania tej dziedziny wśród członków.

W końcu na apel starszego Cechu Głowskiego zebrano kwotę 3.000 zł dla kolegi cechowego Napierały, który leży ciężko chory. **JD.**

Reorganizacja cechm plekarskiego w Szubinie

Celem wznowienia i powołania do życia Cechu Piekarskiego na powiat szubiński w Szubinie odbyło się zorganizowane przez byłego starszego Cechu ob. Karnowskiego Juliana z Szubina zebranie dnia 4 kwietnia br. w Hotelu Miejskim w Szubinie przy udziale przedstawicieli władz i Związku Rzemieślników oraz w obecności 26 członków.

Zebranie zagaił b. starszy Cechu ob. Karnowski. Na przewodniczącego zebrania wybrano delegata Izby Rzemieślniczej ob. Dypczyńskiego. Sekretarz Związku Rzemieślników ob. Grzeziński odczytał komunikaty Izby Rzemieślniczej. Z kolei nastąpił wybór zarządu. Starszym Cechu został wybrany jednogłośnie ob. Zieliński Kazimierz z Szubina, zastępca został ob. Krysztofiak Franciszek z Łabiszyna, sekretarzem ob. Szybowicz Stanisław z Szubina, zastępca ob. Manthey Franciszek z Szubina, na skarbnika wybrano ob. Karczewskiego Józefa z Szubina, na ławników ob. ob. Bethke Teofila z Keyni i Piechockiego Bolesława. Komisja egzaminacyjna: przewodniczący ob. Zieliński z Szubina, zast. ob. Zakaszewski z Łabiszyna, ławnik ob. Wachulski z Keyni, starszy czeladnik ob. Przybylski z Szubina i ob. Kaczmarek z Keyni.

W wolnych głosach przemawiał ob. Wenta, kierownik urzędu śledczego z Szubina, apelując o przyjmowanie jak największej ilości uczni w zawodzie piekarskim. Obecni przyjęli bardzo przychylnie jego wnioski.

W końcu zabierali głos członkowie cechm w sprawie przydziału węgla i cen chleba.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE CECHU FRYZJERSKIEGO w Grudziądzu

Grudziądz. W dniu 8 kwietnia br. odbyło się walne zebranie Cechu Fryzjerskiego. Po przywitaniu gości w osobach kierownika oddziału Izby Rzemieślniczej, ob. Wilandta Jana i naczelnika Wydziału Przemysłowego ob. Spychalskiego wybrano marszałka zebrania, którym został ob. Wilandt, na sekretarza powołano naczelnika Spychalskiego. Nastąpiło sprawozdanie ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorium. Po przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu Cechu, w skład którego weszli koledzy: Fęglarski Florian na starszego cechm, Krajewski Aleksander na podstarszego cechm, na sekretarza wybrano długoletniego członka cechm Janowskiego Bernarda, Wiśniewskiego Edmunda na skarbnika oraz Lanela Władysława i Kotlewskiego Maksymiliana jako ławników. Po objęciu kierownictwa zebrania przez nowy zarząd, obrady potoczyły się dalej w trosce o polepszenie się organizacji cechowej.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI CECHÓW W LUBLINIE

Lublin. Dnia 8 kwietnia br. o godz. 10 w lokalu Izby Rzemieślniczej w Lublinie odbył się pierwszy w uwolnionej spod okupacji niemieckiej Polski zjazd przedstawicieli Powiatowych Związków Cechów woj. lubelskiego pod przewodnictwem prezesa Izby Michała Chodorowskiego.

Treścią obrad było omówienie aktualnych dla rzemiosła zagadnień w oparciu o sprawozdania prezesów poszczególnych prowincjonalnych organizacji rzemieślniczych; najdonioślejszą z rozstrząsanych tam tematów była sprawa kształcenia uczni i związana z nią współpraca rzemiosła ze Szkołą Doksztalającą Zawodową. Celem zebrania było również wyznaczenie terminu wojewódzkiego zjazdu rzemiosła Lubelszczyzny. Na owym projektowanym zjeździe pragnie lubelski świat rzemieślniczy powziąć ważne uchwały w swych żywotnych sprawach.

KARTY I KATEGORIE przysługują tylko uczniom licealnym

Ponieważ zarządzenie Ministerstwa Apropowizacji i Handlu w sprawie uprawnień uczni szkół nauczycielskich do kart I kategorii bywa w niektórych województwach niewłaściwie interpretowane — Ministerstwo wyjaśnia, że uprawnienia te przysługują młodzieży zakładów kształcenia nauczycieli tylko w stopniu licealnym.

Rozszerzenie uprawnień do kart I kat. na całą młodzież jest pozbawione podstaw i stanowi błądą i niedopuszczalną interpretację.

Rzemieślnicy na Zachód!

Przekrój *ostatnich wiadomości* z kraju i ze świata

— W Szczecinie odbyły się wielkie uroczystości pod nazwą „Dni Szczecina“. W uroczystościach tych brały udział liczne wycieczki z całej Polski. M. in. do Szczecina przybyło ok. 50 tys. harcerzy i harcerzy. Głównym momentem uroczystości było odsłonięcie na pl. Teatralnym, gdzie do niedawna stał pomnik Wilhelma, płyty pamiątkowej ku czci poległych z napisem „Bohaterom poległym w walkach na szlaku Bolesławowym Odry i Bałtyku — 13 kwietnia 1946 r.“.

— Tajemnicza eksplozja miała miejsce w Inowrocławiu, gdzie wyleciał w powietrze dwupiętrowy dom przy. ul. Poznańskiej 37. W katastrofie tej zginęły trzy osoby, a 10 zostało rannych. Przypuszcza się, że eksplozja nastąpiła wskutek podłożenia materiałów wybuchowych przez byłego właściciela domu, Niemca Nikla.

— W Austrii, w miejscowości Gutenberg, hitlerowcy dokonali zamachu na kościół, podkładając petardę. Sprawców aresztowano.

— Przed trybunałem w Norymberdze zeznawał były komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Hoess. Zeznawał on, że w Oświęcimiu wyniszczono ponad 2 miliony Żydów. Obóz oświęcimski został wyznaczony na miejsce wyniszczenia Żydów przez Himmlera.

— W czasie procesu byłego czeskiego gubernatora Franka, wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, dotyczące projektu użycia latających bomb V 2 przeciw prezydentowi Beneszowi. Frank chciał skierować te bomby na to miejsce w Londynie, gdzie mieścił się emigracyjny rząd Benesza.

— W Francji aresztowany został budowniczy części Wału Atlantyckiego, milioner francuski Charles Zwicker. Ukrywał on się w kominie swojej willi.

— Według wiadomości nadeszłych z Londynu, 15 tys. żołnierzy gen. Andersa wyraziło chęć powrotu do Polski.

— W Palestynie wybuchł strajk powszechny, który objął 50 tys. pracowników państwowych. Wskutek strajku pracowników komunikacji i poczty, Palestyna jest izolowana od świata.

— O niestychanej bezczelności niemieckiej donosi agencja amerykańska. W Stuttgartzie odbyły się masowe demonstracje przeciwko konfiskacie mieszkań dla rodzin żołnierzy amerykańskich. Demonstrantom oświadczono, że tego rodzaju manifestacje nie będą w przyszłości tolerowane.

— Informacje moskiewskiego radia donoszą, że w Hiszpanii, w miejscowości Portugalette, w pobliżu Bilbao, w fabryce umieszczonej w górach, odbywa się produkcja bomb atomowych pod dozorem hitlerowców.

— W Kopenhadze odbyła się wielka manifestacja 100 tys. tłumów domagających się zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco.

— Między Polską i Związkiem Radzieckim zawarty został układ handlowy, na mocy którego Związek Radziecki dostarczać będzie Polsce bawełnę, naftę, smary, oleje, rudę żelazną, artykuły elektrotechniczne i inne. Polska eksportować będzie do Rosji węgiel, koks, ołów, tkaniny bawełniane, niektóre chemikalia, wyroby włókiennicze, cement i szkło.

— Komisja prawnicza Izby Reprezentantów w Ameryce przyjęła rezolucję, ustanawiającą dzień 11 października jako amerykańskie święto narodowe, poświęcone pamięci Kazimierza Pułaskiego.

— Podczas swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych minister Stańczyk przeprowadził cały szereg rozmów, mających na celu zwiększenie dostaw UNRRA dla Polski.

— Wielką sensację podczas procesu w Norymberdze wzbudziło zeznanie byłego gubernatora Polski, Franka. W zeznaniu swoim Frank przyznał się do zarzucanych mu przestępstw a w szczególności do wymordowania Żydów w Polsce.

— Ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, Lange, wniósł na forum Rady Bezpieczeństwa sprawę Hiszpanii, domagając się uznania rządu gen. Franco za zagrożający pokoiowi świata. Sprawa ta po dyskusji została oddana do zbadania specjalnej komisji międzynarodowej. W związku z tym ambasador Lange złożył oświadczenie, że Polska dlatego wniosła tę sprawę, ponieważ Polacy już przed 10 laty walczyli ochotniczo o wolność narodu hiszpańskiego przeciwko oddziałom Mussoliniego i Hitlera, które ugruntuwały reżim gen. Franco.

— W Innsbrucku odbyły się demonstracje Austriaków za przyłączeniem południowego Tyrolu do Austrii.

— W Irlandii aresztowano kapitana marynarki niemieckiej, Hartunga, który uważany jest za przywódcę hitlerowskiego ruchu podziemnego „Wilkołaków“.

— Zgromadzenie konstytucyjne w Paryżu uchwaliło nową konstytucję francuską opartą na systemie jednoizbowym. Prezydent republiki jest wybierany przez zgromadzenia i niema prawa rozwiązania go. Parlamentowi dopomagają w pracy dwie instytucje doradcze: rada gospodarcza oraz rada unii francuskiej.

— Amerykański Departament Stanu podał do wiadomości, że Polsce udzielona zostanie pożyczka w wysokości 90 milionów dolarów.

— W Paryżu rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Anglii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji. Konferencja ta ma ustalić traktaty pokojowe z państwami, które walczyły po stronie osi. Pierwszym punktem obrad ma być sprawa traktatu z Włochami. Ustalono, że konferencja ta będzie wstępem do powszechnej konferencji pokojowej, która ma się odbyć w maju, z udziałem 21 krajów. Do obradujących ministrów rząd Czechosłowacji wniósł memoriał domagający się poprawek granicznych na niekorzyść Polski, a mianowicie przyznania Czechosłowacji rejonu Kładzka.

— W Warszawie odbywają się obrady Krajowej Rady Narodowej. W pierwszym dniu wygłosił expose premier Osóbka-Morawski o sytuacji w kraju i pracach rządu. Nad expose wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której wyrażono rządowi wotum zaufania. M. in. KRN uchwaliła ustawę o referendum ludowym.

— Wielką sensację wywołało wykradzenie zwłok Mussoliniego z cmentarza w Mediolanie. Zwłoki te wykradzione zostały w rocznicę śmierci Mussoliniego.

— Na obrady konferencji paryskiej został wniesiony postulat rządu polskiego o przesunięcie granicy u ujścia Odry o kilka kilometrów na zachód. Chodzi o przyznanie Polsce całej wyspy Usedom oraz obszaru około 270 km².

(ik)

Jak podróżowano przed 100 laty?

W dniu 15 marca 1840 r. ogłosił Inspektor Poczty w Bydgoszczy następujący komunikat:

„Od 1 kwietnia b. r. uruchamia się poniżej wymienione połączenie pocztowe:

Znosi się furgon pocztowy, kursujący pomiędzy Bydgoszczą a Inowrocławiem przez Łabiszyn i Pakość. W jego miejsce zaprowadza się dyliżans osobowy pomiędzy Bydgoszczą a Inowrocławiem przez Nową Wieś, z wygodnymi, na sprężynach spoczywającymi wozami. Dyliżans wyjeżdża z Bydgoszczy codziennie o godzinie 11 przed południem i jest w Inowrocławiu o godzinie 6¹/₄. Odjazd z Inowrocławia w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o godz. 7¹/₂ rano, w soboty i środy o godz. 2 rano. Przyjazd do Bydgoszczy pierwsze 4 dni o godz. 2³/₄ po południu, w dwa następne dni o godz. 9¹/₄ przed południem.

Opłata od osoby wynosi 6 srebrnych groszy od mili, za przestrzeń 6 mil pomiędzy Inowrocławiem a Bydgoszczą 1 tal. i 6 groszy. Podróżnemu wolno zabrać bezpłatnie bagaż w wadze do 30 funtów. O ile znajdzie się więcej podróżnych aniżeli jest miejsc w głównym wozie, uruchomi się wozy przysławne (dodatkowe).

Pomiędzy Inowrocławiem a Nakłem przez Pakość, Barcin, Łabiszyn i Szubin będzie kursował również dyliżans na sprężynach spoczywających wozach, w następującym czasie: Odjazd z Inowrocławia w poniedziałki i środy o godz. 8 rano, przyjazd do Nakła o godzinie 8¹/₄ wieczorem. Odjazd z Nakła we wtorki i czwartki o godz. 6 rano, przyjazd do Inowrocławia o godz. 6¹/₄ wieczorem. Opłata od osoby wynosi 5 srebrnych groszy od mili.

Pomiędzy Bydgoszczą a Łabiszynem uruchamia się parokonnny furgon pocztowy, który odjedzie z Łabiszyna w poniedziałki, środy i soboty o godz. 3 po południu i jest o godzinie 8 wieczorem w Bydgoszczy. Odjazd z Bydgoszczy nastąpi we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 6 rano, przyjazd do Łabiszyna o godz. 11 przed południem. Na tej przestrzeni wozy są bez sprężyn, jednak również bardzo wygodne. Opłata osobowa wynosi 4 grosze srebrne od mili.

Obecny furgon pocztowy pomiędzy Bydgoszczą a Chojnicami przez Polskie Koronowo i Tucholę będzie kursował 3 razy tygodniowo. Odjazd z Bydgoszczy w poniedziałki, środy i soboty o godz. 5 rano, przyjazd do Chojnic o godz. 8 wieczorem. Odjazd z Chojnic w niedziele, wtorki i piątki o 4 rano, przyjazd do Bydgoszczy o 7 wieczorem. Ten dyliżans jest również wygodny i spoczywa na sprężynach. Opłata osobowa wynosi 5 srebrnych groszy od mili.

(Signatura arch. I. 3306 Arch. Państw. w Bydgoszczy.)

Widzimy z „rozkładu jazdy“, że ojcowie nasi podróżowali bez pośpiechu, płacili od wygody „na sprężynach, bez sprężyn, albo na gołej desce“. Dziś, w wieku motoryzacji dojedziemy do Inowrocławia w godzinie „na gumach, sprężynach, dyliżansem autobusowym“ i irytujemy się, gdy autobus na kilka minut opóźnienia. Co mieli powiedzieć nasi przodkowie, którzy na przestrzeń tę potrzebowali przeszło 7 godzin?

L. Urbański

Egzaminy mistrzowskie w Bydgoszczy

W miesiącu marcu 1946 przeprowadziły komisje egzaminacyjne Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy w poszczególnych zawodach następujące egzaminy mistrzowskie.

W rzemiośle kowalskim:

Frąckiewicz Jan, Koronowo
Zieliński Kazimierz, Bydgoszcz
Chelminiak Konrad, Ciechocin
Makowiecki Władysław, Mamlicz
Klonowski Sylwester, Łaszewo
Gordon Leon, Dębowo
Konieczny Wacław, Dziedzinek
Smagała Ignacy, Inowrocław
Brodecki Roman, Inowrocław
Wilke Marian, Inowrocław
Lissowski Alfred, Inowrocław
Gotówka Stanisław, Inowrocław

W rzemiośle krawieckim (damskim)

Kozłowska Władysława, Łabiszyn
Stróżowna Aleksandra, Biały Bór

W rzemiośle szklarskim:

Kawecki Edmund, Chelmo
Nowak Jan, Nakło

W rzemiośle zduńskim:

Kwiatkowski Józef, Bydgoszcz
Lemański Ludwik, Bydgoszcz
Wróblewski Feliks, Bydgoszcz
Konieczny Kazimierz, Bydgoszcz

W rzemiośle elektro-instalacyjnym:

Gałgański Jan, Kcynia
Giezek Wincenty, Bydgoszcz
Czyżak Leon, Sadki
Spadziński Paweł, Solec Kujawski
Poróżyński Alfons, Koronowo

W rzemiośle piekarskim:

Fryca Kazimierz, Chojnice
Nieborak Wacław, Wyrzysk
Neumann Marian, Nakło
Odejewski Antoni, Chojnice
Mąka Kazimierz, Inowrocław
Manikowski Antoni, Brodnica
Pliszka Teofil, Czernik
Nitka Jan, Lipiny

W rzemiośle garbarskim:

Schneider Gustaw, Bydgoszcz
Burzyński Józef, Bydgoszcz

W rzemiośle stolarskim:

Kautz Jan, Piła
Lafert Wacław, Bydgoszcz
Guenther Stefan, Bydgoszcz

W rzemiośle ślusarskim:

Loks Bolesław, Inowrocław
Witkowski Wacław, Inowrocław

Grabowski Dionizy, Inowrocław
Pannert Zygmunt, Inowrocław
Orzechowski Jan, Inowrocław
Berliński Feliks, Inowrocław
Nauman Łucjan, Inowrocław
Apoliński Aleksander, Inowrocław
Fiebig Franciszek, Inowrocław
Kaźmierczak Józef, Tuczo
Przybyła Szczepan, Chojnice
Kociniowski Bronisław, Bydgoszcz
Pantkowski Leon, Okole pow. Bydg.
Siekierka Łucjan, Bydgoszcz
Żbikowski Tadeusz, Bydgoszcz
Mikołajczak Kazimierz, Bydgoszcz
Hanas Ludwik, Bydgoszcz
Tomczak Zygmunt, Bydgoszcz
Bednarek Teofil, Bydgoszcz
Krzysiek Franciszek, Chojnice
Chruszczyński Jerzy, Nakło
Bednarek Józef, Bydgoszcz
Langner Marcin, Bydgoszcz
Hałmiński Antoni, Brusy
Burczyk Adam, Bydgoszcz
Borkowski Franciszek, Bydgoszcz
Wietecha Józef, Bydgoszcz
Kajdasz Stefan, Bydgoszcz
Januchowski Jan, Bydgoszcz
Kwaśniewski Bernard, Świecie
Wiśniewski Edmund, Barcin

W rzemiośle ślusarsko-samochodowym:

Sawicki Jan, Solec Kujawski
Mudziejewski Leon, Bydgoszcz
Woliński Jan, Bydgoszcz
Siuchniński Stanisław, Bydgoszcz
Ziółkowski Józef, Bydgoszcz
Weckwerth Maksymilian, Bydgoszcz

W rzemiośle blacharsko-instalacyjnym:

Jurkiewicz Bernard, Bydgoszcz
Opiński Stanisław, Bydgoszcz
Szczerbak Paweł, Grudziądz
Majcherek Leonard, Bydgoszcz
Erdmann Marian, Szubin
Steinborn Stefan, Bydgoszcz
Krause Jan, Bydgoszcz
Cieślewicz Franciszek, Bydgoszcz

W rzemiośle złotniczym:

Sułkowski Jan, Rypin
Zieliński Alfons, Bydgoszcz
Woźniak Kazimierz, Bydgoszcz
Rybka Konrad, Bydgoszcz
Strojek Piotr, Szczecinek

W rzemiośle szewskim:

Suckan Paweł, Chojnice
Kotakowski Leon, Tuchola
Brzeziński Antoni, Karsin
Hryciuk Aleksander, Trzcianka
Borkowski Władysław, Barcin

Karabas Jan, Wysoka
Łoboda Józef, Barcin
Wirkus Teodor, Konarzyny
Eckert Władysław, Bydgoszcz
Mista Jacenty, Krzyż
Grzechowiak Leon, Bydgoszcz
Olszewski Antoni, Bydgoszcz
Badiąg Alfons, Chojnice
Ossowski Ambroży, Tuchola
Brzeziński Jan, Łasin
Piesik Alfons, Chojnice
Synak Jan, Miedzno
Marchewka Artur, Świecie
Smoliński Ignacy, Świecie
Amaluni Henryk, Świecie
Bonna Paweł, Świecie
Owczarzak Władysław, Świecie
Zawadzki Leon, Świecie

W rzemiośle fotograficznym:

Mazany Franciszek, Bydgoszcz
Rodański Jerzy, Brodnica
Matraś Jan, Bydgoszcz
Kiepuszewski Jan, Bydgoszcz

W rzemiośle stolarskim:

Lompieś Stefan, Kwidziń
Kujajewski Jan, Przyjaźń
Kujath Paweł, Bydgoszcz

W rzemiośle rzeźnicko-wędliniarskim:

Krzypiański Kazimierz, Drzycim
Falkiewicz Teodor, Barowy-Młyn
Nowak Antoni, Bydgoszcz
Szymański Franciszek, Piła
Łabędź Feliks, Żychce
Smeja Wacław, Jania Góra
Kwasny Stanisław, Bydgoszcz
Kuligowski Wacław, Świecie
Dolny Józef, Nowa Tuchola
Babiński Antoni, Cekcyn

W rzemiośle młynarskim:

Andrejańczyk Feliks, Taszewko
Monko Mieczysław, Toruń
Lange Ludwik, Piła
Trzaskowski Bernard, Szumiąca
Jackowski Tadeusz, Przedecz
Januszewski Zygmunt, Karsin
Tomaszewski Leon, Mogilno

Przez oświatę
zawodową
do
odbudowy kraju

Maszyny doszycia damskie, krawieckie, leworamiennie łatkowe

Wózki dziecięce, autka luksusowe i spacerówki Poleca

W. Czachorowski

Skład maszyn i wózków

Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście z ul. Śniadeckich)

W. KICIŃSKI

Bydgoszcz, Śniadeckich 29

Wykonuje protezy rąk i nóg, gorsety, pasy i aparaty ortopedyczne, wkładki pod płaskie stopy oraz bandaże ruptyrowe.

Przybory stolarskie

okucia meblowe, budowlane trumienne, dykty i fornieri

poleca

F-MA KALINOWSKI

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 4. Telefon 24-26

„RENIFER“

BYDGOSZCZ, UL. PODWALE 14

poleca

Skóry wszelkiego rodzaju, przybory szewskie

Ogłaszaj się w „Rzemieślniku Pomorskim“!

WACŁAW BURCICKI

były kierownik i wykładowca Kursów Zawod. Rękawicznictwa Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Warszawie

WARSZAWSKA WYTWÓRNA RĘKAWICZEK
BYDGOSZCZ, ULICA DWORCOWA NR 3

P O L E C A własnego wyrobu rękawiczki w wykwiutnym wykonaniu
FIRMA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU

naprawią ci najszybciej i fachowo
KAŻDY SPRZĘT RADIOWY

POLECAMY wysokiej klasy
Radio-odbiorniki

JUPITER

BYDGOSZCZ, STARY RYNEK 20 - TEL. 18-65

Uwaga! Rzemieślnicy!!

Restauracja - stołówka
przy Domu Rzemieślniczym
p o l e c a

śniadania-obiady-kolacje

po przystępnych cenach

Lokal pod fachowym kierownictwem
Bolesława Kowalkowskiego

Maszyny biurowe

KUPNO - SPRZEDAŻ
Naprawa - Przebudowa

L. LASOWY - Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 26 Telefon 14-57

Przybory szewskie

formy, prawidła oraz obuwie wszelkiego rodzaju

najtaniej kupisz

Skład Bydgoszcz, ulica Magdzińskiego 18
(naprzeciw Hall Targowej)

Pracownia Siodlarsko - Galanteryjna

ROMAN ROTECKI

Mistrz galanteryjny
Bydgoszcz, Grunwaldzka 18

poleca: artykuły skórzane
oraz przyjmuje wszelkie prace z towarów powierzonych

Ceny

ogłoszeń

Szanownym naszym Czytelnikom i Inserentom podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym ustalone zostały nowe ceny ogłoszeń, odpowiadające normom poprzednim. Dla wygody Inserentów ustala się milimetrową cenę ogłoszeń.

Za wiersz 1-lamowy w układzie 3-szpaltowym 8 zł

Ogłaszajcie się w „Rzemieśniku Pomorskim“, piśmie, czytany przez sfery rzemieślnicze, przemysłowe i handlowe całej Polski.

Fabryka pieców, maszyn piekarskich i cukierniczych

BYDGOSZCZ

Aleje 1-go Maja 112 - Telefon 22-28

wykonuje:

Piece piekarskie i cukiernicze wszystkich typów i wielkości. Przebudowuje i reperuje maszyny do ciasta, ugniatania, ubijaki, dzielarki-automaty itd. Maszyny cukiernicze i do wyrobów cukierków. Przybory i sprzęt dla piekarzy i cukierników.

Rok założenia 1897

J.A. Drązkowski i S-ka

Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1

(Przy Placu Teatralnym)

Polecamy:

podszewki

i przybory krawieckie

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Z. LACHOWICZA

BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA 22, TEL. 19-41

PROTEZY nóg i rąk, **APARATY** ortopedyczne,
GORSETY ortopedyczne, **PODKŁADKI** ortopedyczne
(pod chore stopy), **PASY** przepuklinowe i lecznicze.

WYKONANIE SZYBKIE I SOLIDNE

„Rzemieśnik Pomorski“ — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów przy Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska 32. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 32, tel 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 15 do 17 (oprócz soboty). Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 17-tej do 18-tej.

Czcionkami Drukarni Polskiej pod Zarz. Państw. Nr 1, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 18.

E-08397